Nr. 144. Kraków. Czwartek 3 Kwietnia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 —	72 —	36 —	12 —
W Polsce: z jednorazową przesyłką poczt.	144 —	72 —	36 —	12 —
z dwurazową	156 —	78 —	39 —	13 —
W państwie niemieckiem	156 —	78 —	39 —	13 —
W innych państwach	168 —	84 —	42 —	14 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. kasy oszczędności 357.484. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 6.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesza, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Bodek, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 4. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Trudności Kongresu paryskiego.

Kraków, 3 kwietnia.

Mnożą się wiadomości o trudnościach, wzrastających w łonie koalicyi. Wiadomości te, o ile idą do nas przez filtry niemieckie, należy brać ostrożnie, ponieważ Niemcom musi zależeć na tem, aby owe trudności były jak największe i ponieważ wiadomości o ich wzrastaniu mogą przyczynić się do wzmocnienia nastroju w Niemczech. Nie ulega nie można zaprzeczyć, że trudności takie istnieją i to poważne i, jak się okazuje, nie malejące, ale raczej — wzrastające. Fakt, że pięciomiesięczne obrady konferencyi paryskiej nie dały dotąd jeszcze żadnego rezultatu, że koło odpowiedzialnych uczestników tych rokowań zacieśnia się coraz bardziej bez widocznego skutku, sam jeden świadczy, że rzeczy nie idą łatwo, że komplikacye wzrastają.

Zjawisko to nie jest dziwnem. Tylko bardzo naiwni mogli oczekiwać, że konferencya odbędzie się gładko i szybko. Ale też jeszcze naiwniejsi mogą wierzyć, że może się ona łatwo rozbić i uznać za niezdolną do wykonania podjętego zadania. Doświadczenie uczy, że wszelkie skupienia, dochodzące do skutku w celach negatywnych więc przeciw komuś, są o wiele łatwiejsze niż skupienia w celach pozytywnych. Każda koalicya wojenna przebywa w swoim rozwoju dwie fazy: celów negatywnych i celów pozytywnych, które stoją na porządku dziennym po osiągnięciu lub odstąpieniu od celów negatywnych. O ile okres pierwszy nastręcza stosunkowo małe trudności, o tyle okres drugi zawiera zawsze niebezpieczeństwo bardzo wielkich kryzysów.

Dopóki szło o werbowanie sprzymierzeńców w wojnie przeciw Niemcom, rzecz przedstawiała się stosunkowo łatwo. Przedewszystkiem bowiem same Niemcy ułatwiały to zadanie swoją niemożliwą polityką. Powtóre istniała do rozporządzenia twórców koalicyi niemal nieograniczona możliwość czynienia obietnic różnorodnych, z których też dyplomacya londyńska czyniła jak najwydatniejszy użytek. Łupy oczekiwane wydawały się wszystkim dość wielkiemi, aby się niemi można było obdzielić. Kiedy jednak przyszło istotnie do ich podziału, okazuje się, że żadna zdobycz nie jest dostatecznie wielką, aby wszystkich zaspokoić z tego prostego powodu, że apetyty są wielkościami najbardziej względnemi i wzrastają u jednych w stosunku do tempa i łatwości, z jaką zaspakajają je drudzy. Skóra na niedźwiedziu żywym wydaje się z reguły łatwiejsza do dzielenia, niż na — zabitym. Wtedy bowiem zawsze okazuje się ona — za mała...

Koalicya obecna jest tworem bardzo złożonym. Składa się ona z całej hierarchii uczestników, których rangi układają się wedle dwóch zasad: wedle zasady siły i znaczenia, jakie posiadają na kuli ziemskiej, tudzież według zasady ofiar i pomocy realnej, które ponosili i którą przynieśli w tej wojnie. Obie te zasady są jednak chwiejne i względne. Siła i znaczenie poszczególnych uczestników koalicyi, jak wszystko na świecie, zmienia się. W czasie zaś wojny i właśnie wskutek niej, zmiany te dokonywały się bardzo szybko i bardzo gruntownie. I tak np. Japonia, której głos w koncercie światowym przed wojną był wart — dajmy na to — dziesięć punktów, dzisiaj może sobie ten głos swój taksować już na punktów trzydzieści. Wskutek wojny bowiem stosunki sił na globie ziemskim w ogólności, a na wschodniej jego półkuli w szczególności, przesunęły się na korzyść Japonii tak dalece, że istotnie w skali wpływów, mierzonych realnemi możliwościami, państwo Mikada podniosło się niezmiernie wysoko. Japonia z r. 1919 nie jest jako siła polityczna w niczem podobna do Japonii z r. 1914.

Jeszcze jaskrawiej to przesunięcie stosunku sił w czasie wojny i wskutek wojny objawia się w Stanach Zjednoczonych. Dzięki wojnie wyszły one z tego ciasnego koliska interesów politycznych, które same sobie przez doktrynę Monroego przed laty były zakreśliły. Zasada bowiem „Ameryka dla Amerykanów" inwertowała się w polityce na drugą zasadę — „Ameryka dla Ameryki"... Otóż ta zasada została przezwyciężona. Poprostu przesunięcie się stosunku sił na korzyść Ameryki okazało się w ciągu wojny tak wielkiem, że rozsadziło wąskie ramy doktryny Monroego. Z dłużniczki Anglii stała się Ameryka jej wierzycielką. Skoncentrowała ona w swem ręku więcej niż połowę kapitału europejskiego. Tonaż handlowy Stanów przed wojną znikomy i do pokrycia nawet czwartej części ich własnego wywozu nie wystarczający, wzrósł wskutek wojny tak ogromnie, że nagle Stany znalazły się na drugiem miejscu po Anglii pod względem siły przewozowej. Militarnie przed wojną Ameryka nie liczyła się wogóle jako żadna wielkość. Dziś jest to mocarstwo militarne, rozporządzające ogromną armią, której wielkie części wzięły krwawy chrzest w najcięższych bojach europejskich. Wszystko to są fakta, które ciążą na układzie pojęć politycznych i które nie mogą nie być uwzględnione przy takiej pracy jak budowa nowego systemu polityki światowej.

Ale zjawiskom takiego ogromnego wzmocnienia przez wojnę u jednych odpowiadają u drugich zjawiska osłabienia przez tęsamą wojnę. Na pierwszym miejscu należy tu postawić Francyę. W chwili wybuchu wojny była to obok niemieckiej i rosyjskiej największa potęga militarna. Pod względem ekonomicznym świtła i odgrywała rolę bankiera świata. Kraj był zagospodarowany znakomicie. Olbrzymie inwestycye cywilizacyjne i kulturalne, zamortyzowane już w zupełności, dawały temu czysty dochód. Gospodarstwo kolonialne wzrastało i rozwijało się. Dzisiaj przedstawia się to rzeczy zupełnie inaczej. Armia wyszarpana w bojach heroicznych zniszczona. Dwa miliony mężczyzn francuskich w kwiecie wieku poszło pod ziemię. Blisko jedna czwarta część ojczystego terytoryum zamieniona w pustynię. Przemysł w ruinie. Ogromna część kapitału francuskiego już to niepowrotnie stracona, już to — jak np. w Rosyi — w najwyższym stopniu zagrożona. Jednem słowem, katastrofalne wręcz przesunięcie stosunku sił na niekorzyść Francyi.

Jakkolwiek w mniejszym zakresie, ale podobnie przedstawia się rzecz także we Włoszech. Poszły na wojnę w okresie, w którym zaczęły osiągać jaką taką równowagę gospodarczą. Równowaga ta runęła znowu. Kwestya wyżywienia nadmiaru ludności włoskiej, pokierowana jej emigracyą, zdobycia kapitałów dla uruchomienia przemysłu stanęła znowu przed Włochami w niebywałej dotąd ostrości. Mimo należenia do grupy zwycięskiej, położenie Włoch jest bardzo trudne.

Teraz przy rokowaniach pokojowych przychodzi rachunek sił. Rzecz oczywista, że ci, którzy na tych siłach wzrośli, chcą, aby do rachunku wstawiony został ich stan obecny, ci zaś, którzy te siły stracili, rewindykują swoje prawa, płynące z ich siły przedwojennej. W ten sposób powstaje jeden splot trudności bardzo wielkich, ale jeszcze nie największych.

Lecz oto kwestya zastosowania drugiej zasady — poniesionych ofiar i przyniesionej efektywnej pomocy w tej wojnie. Tu trudności piętrzą się już zgoła niebotyczne. Każdemu jest jego własna krew najdroższą. Każdy też przelanie jej ze swej strony gotów cenić najwyżej. Same zestawienia cyfrowe poniesionych przez poszczególnych aliantów ofiar w ludziach nie wystarczą. Potrzeba bowiem uwzględnić jeszcze i stosunki każdego z nich z osobna. Serbia np. straciła w tej wojnie blisko 400.000 ludzi. Stanowi to dla niej połowę męskiej ludności. Cyfra strat serbskich jako absolutna nie jest wysoka, ale w stosunku do ludności własnej jest wręcz potworną. Jednakowoż mała Serbia jest kwestya drugorzędna. Idzie o tych największych. Francya poniosła największe ofiary w ludziach i w terytoryum zniszczonem. Ale Anglia poniosła znowu największe ofiary w przemyśle, w kapitałach i wogóle w życiu gospodarczem. Stosunkowo najmniejsze ofiary poniosły Stany Zjednoczone, ponieważ na arenie wojennej wystąpiły już pod sam koniec. Jeżeli więc między tymi czterema aliantami ułożyć porządek starszeństwa i siły zgłaszanych pretensyj, według poniesionych przez nich ofiar, to będzie on taki: Francya, Anglia, Włochy, Ameryka.

Ale wojna nie jest samym tylko obrzędem ofiarniczym. Jest ona przedewszystkiem działaniem w celu osiągnięcia konkretnych i realnych celów. Kto się najbardziej dla osiągnięcia tych celów przyczynił, tem ma największą zasługę w wojnie. Jakże pod tym względem miała się rzecz w koalicyi? Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że koalicyę uratowała interwencya Stanów Zjednoczonych. Gdyby nie rzucone w ogromnych masach rezerwy amerykańskie w roku 1918, koalicya byłaby nie wytrzymała naporu armij niemieckich. Ameryka rozstrzygnęła wojnę na korzyść koalicyi. — Wojska francuskie biły się z nieopisanem męstwem. Militarnie Francya stanęła najwyżej. Ale mimo to, gdyby nie pomoc rosyjska, która zresztą chwilowo nie wchodzi do rachunku, i gdyby nie zmilitaryzowanie się Anglii, Francya byłaby nie wytrzymała germańskiego nacisku. Włosi krwawili się w całym tuzinie ofenzyw nad Isonzem bardzo ofiarnie i bardzo mężnie, ale zupełnie — bezskutecznie. Jeżeli idzie o sukces realny, to mogę legitymować się tylko tem, że więzili przez trzy lata znaczne siły mocarstw centralnych. Ułóżmy teraz tabelę zasług aliantów w tej wojnie według ich skuteczności rzeczywistej, to otrzymamy taki porządek: Ameryka, Anglia, Francya, Włochy. Jest to więc porządek wręcz przeciwny porządkowi ułożonemu na podstawie poniesionych ofiar. Jak pogodzić te sprzeczności?

Polityka jest rzeczą nieubłaganie realną. — Nagie i twarde żebra jej realizmu można przykrywać zręcznie dobieranemi słowami, mniejszą lub większą delikatnością wobec partnerów, ale w gruncie rzeczy są to wszystko tylko przykrywki, mające osłaniać surową nagość istoty wszelkiej polityki ale nie mogące jej zmienić.

Polityka realna musi, czy chce, czy nie chce, uwzględniać przedewszystkiem faktyczny stan rzeczy. A właśnie ustalanie tego stanu faktycznego nastręcza największe trudności.

To jedna strona sprawy. Jest jednak jeszcze i druga, o wiele trudniejsza. Oto kongres ma nie tylko posumować fakty, wypełniające przeszłość, ale ma on także według otrzymanych sum zakreślić plan przyszłego współżycia narodów. Do naturalnych roszczeń każdego partnera »pro praeterito« dołączają się jeszcze trudniejsze roszczenia »pro futuro«. — Wszystko to wymierzyć, dopasować i w jakieś jednem niezmiernie skomplikowanem równaniu ułożyć: oto zadanie kongresu, zadanie niewątpliwie najtrudniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek ludzie brali na siebie. Zadanie bogów niemal, a nie ludzi. Gdyby nie trudności tego właśnie zadania instytucya wojen byłaby już dawno uległa całkowitej kasacie. Ale właśnie trudności te były zawsze tak wielkie, że wojna światowa wydawała się łatwiejszą, niż — światowy pokój...

Dlatego nie można się dziwić, że kongres paryski natrafia na trudności. Znając je, wypada raczej się dziwić, że on jednak działa. Jakiego wysiłku inteligencyi, jakiego nakładu idealizmu i samozaparcia wymaga praca tego kongresu, zrozumie ten tylko kto chociażby tak pobieżnie jak my tutaj, zastanowi się nad ilością i wielkością zadań, które musi on rozwiązać.

Musimy pamiętać o tem, że tak jak nie prowadzono dotąd w dziejach takiej wojny, tak i takiego pokoju nigdy jeszcze nie zawierano. Z obecnym kongresem paryskim żadne poprzednie nie mogą iść w porównanie. Dlatego nie denerwujmy się niepotrzebnie i bezskutecznie wiadomościami o trudnościach, na które kongres na każdym kroku napotyka. Trudności te bowiem są nieuniknione. Nigdy większych nie usiłowano przezwyciężyć. Przekopanie tunelu z Ameryki do Europy byłoby wobec nich drobnostką. — Mimo to jednak kongres paryski cel swój musi osiągnąć. Gdyby bowiem nie osiągnąwszy go rozbił się, byłaby to katastrofa całej ludzkości, bankructwo cywilizacyi.

—o—

Próby nowego rozwiązania sprawy granic Polski.

Z tajemnic Rady czterech.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Według informacyj, pochodzących z wybitnej strony angielskiej **nikt nie zna dokładnie treści obrad Rady czterech.** Można powiedzieć, że **są zgodni co do kwestyj zasadniczych.** Różnice dotyczą tylko szczegółów, które będą uregulowane przez wzajemne ustępstwa. **Omawianą jest jeszcze ciągle sprawa szerokiego korytarza między Polską a morzem.** W kwestyi Austryi uszanowanem będzie prawo samostanowienia narodów, mianowicie zapewnionem będzie swobodne objawienie się woli ludu.

Liga narodów rozstrzygnie.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). »N. W. Tagblatt« donosi z Morawskiej Ostrawy:

»Morgenzeitung« dowiaduje się z Warszawy, że **sprawa Cieszyna, Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska Górnego nie będzie załatwiona przez konferencyę pokojową, lecz będzie oddana Lidze narodów do rozstrzygnięcia.** Natomiast konferencya pokojowa wyda tylko zarządzenia, gwarantujące prawa narodu polskiego na tych ziemiach. **Również sprawa Galicyi wschodniej ma być przekazana Lidze narodów do rozstrzygnięcia.**

Foch o Gdańsku.

Wiedeń, 1 kwietnia (Tel. pryw.) »N. W. Journal« donosi z Lugano: »Corriere della Sera« twierdzi, że marszałek Foch oświadczył delegatom niemieckim, iż **wylądowanie wojsk polskich w Gdańsku nie przesądza ostatecznej decyzyi o losie Gdańska.**

Nowe propozycye.

Medyolan, 3 kwietnia. (PAT). »Seccolo« z dnia 20 marca b. r. drukuje korespondencyę z Paryża Ludwika Campolonghi **o trudnościach w kwestyi polskiej. Posiedzenia wczorajsze poświęcone były w zupełności kwestyi polskiej, która jest dzisiaj na ustach** wszystkich, ale wystąpiły tutaj trudności oznaczenia granic naturalnych Polski na wielkiej płaszczyźnie, gdzie zamieszkują różne żywioły etnograficzne. Rada dziesięciu zajęła się już kwestyą granicy między Polakami a Czecho-Słowakami. **Wczoraj zajmowała się kwestyą Galicyi i** określenia wschodniej granicy nowej Rzeczypospolitej. — Jest ona oparta na tezie, że jedynym sposobem **zabezpieczenia pokoju na wschodzie i zatamowania bolszewizmu jest związek Polski z Rumunią i wspólna granica, co pociągnęłoby za sobą wchłonięcie przez Polskę całej Galicyi aż do Bukowiny. Co do Gdańska,** zdaniem komisyi należałoby utworzyć korytarz, długości 150 kilometrów wzdłuż dolnego biegu Wisły przez Prusy zachodnie aż do Gdańska. **Wtedy to półtora miliona Niemców weszłoby w skład Polski, ale jakżeż inaczej zabezpieczyć Polsce dostęp do morza, jeżeli nie da się jej dwóch linij kolejowych, prowadzących do Warszawy przez Toruń i Mławę.** Argument znalazł oponenta (Campolonghi zaznacza, że nie był nim Włoch), który sprzeciwił się podzieleniu Prus wschodnich korytarzem, przez który przebiega kolej żelazna Gdańsk Mława, a gdzie jest także ważny niemiecki węzeł kolejowy.

Do czego się koalicya ograniczy?

Berlin, 3 kwietnia (PAT). »Deutsche Allgemeine Zeitung« donosi z Paryża, że francuska Izba odrzuciła 368 głosami przeciw 131 głosom wniosek socyalistów o obniżenie kredytu wojennego o pewną kwotę. Podsekretarz wojny oświadczył, że **interwencya koalicyi wobec rosyjskich bolszewików ograniczy się tylko do pomocy materyalnej dla Polski, Rumunii i krajów nadbałtyckich.**

Pomyłka Wilsona.

Warszawa, 3 kwietnia (PAT). Gustaw Bienaime pisze w »La Victoire«, że Izba pod wrażeniem wypadków na Węgrzech nie wykazała żadnego oburzenia, skoro socyaliści oklaskiwali wezwanie, rzucone z trybuny parlamentarnej do żołnierzy francuskich w Rosyi, aby odmawiali posłuszeństwa. Rząd tutaj nie jest bez winy. Wojska francuskie nie mogą same walczyć w Rosyi z bolszewizmem. Zaś Wilson w mniemaniu, że bolszewizm jest rządem, odmówił współdziałania wojsk amerykańskich. **Pomyłka Wilsona** nie większa niż pomyłka Cachina, Lafonta i Longueta **podkopała całą politykę interwencyi w Rosyi.** Wówczas należało traktować Rosyę jako kraj na pół azyatycki, w którym panuje zaraza, podobna do cholery. Wystrzegamy się bolszewizmu jak cholery, przyjdźmy więc z pomocą sąsiadom Rosyi: Polsce i Rumunii, aby je ustrzedz od zarazy. Okręty angielskie przewiozłyby lokomotywy i żywność do Rumunii, oraz wojska polskie z Francyi, żywność i amunicyę do Polski, a **wtedy armie polska i rumuńska** powstrzymałyby **bolszewizm u swoich granic.** Krok ten nie pozwoliłby Niemcom prowadzić polityki agresywnej w polskiej części Prus. **Zamiast jednakże oprzeć się na prawdziwych przyjaciołach,** zawarliśmy **niestety z Ukraińcami w lutym br. rodzaj paktu z Petlurą** (A więc prawda! Przyp. red.), tymczasem **Ukraińcy są narodem słabym, zaś pod względem społecznym są zbolszewizowani.** — Sytuacya w Rosyi zagraża narazie Polsce i Rumunii wielkiem niebezpieczeństwem. Czas, aby wszyscy alianci, szczególniej ci, których środki materyalne są obfitsze niż Francyi, zdecydowali się nareszcie poprzeć Polskę i Rumunię, które są naszemi sojuszniczkami, zamiast bolszewickiej Rosyi, która jest naszym wrogiem.

Niemieckie obawy.

Kraków, 3 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen.

Zagrożenie wylądowania wojsk polskich w Gdańsku przy pomocy siły, jak to pisze »Temps«, okazało, że dotychczasowa praca pokojowa sojuszników, o ile chodzi o współpracę z Niemcami, jest zupełnie beznadziejna. **Wylądowanie w Gdańsku bez poprzedniego porozumienia z Niemcami i dania gwarancyi co do nienaruszalności niemieckiego terytoryum, byłoby zdemaskowaniem francuskich daleko idących planów podbicia Niemiec,** jakoteż byłoby równoznaczne z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, a temsamem z ustaniem wszelkich względów, do których czuły się Niemcy zobowiązane wobec koalicyi ze względu na przyszły trwały pokój Europy.

Burmistrz Gdańska w Spaa.

Berlin, 3 kwietnia (PAT). Biuro Wolffa donosi:

Erzberger zaprosił na obrady w Spaa burmistrza Gdańska dla ostatecznego omówienia sprawy lądowania wojsk polskich w Gdańsku. Erzberger w żadnym wypadku nie zgodzi się na propozycye ententy.

Gdańsk i rewolucya węgierska.

Londyn, 3 kwietnia (PAT). »Times« uważa **żądania Polaków w sprawie lądowania wojsk w Gdańsku za rezultat węgierskiej rewolucyi.**

Charakterystyczne uspokojenie.

Paryż, 3 kwietnia (PAT). Korespondent »Secolo« donosi, że są wszelkie nadzieje, iż **Polskę będzie można zadowolnić także i bez Gdańska.**

Z niedalekiej przeszłości.

ROK 1915...

Armaty wciąż grzmiały... W bój krwawy szły bezprzestannie z błędnym wzrokiem, zatrute zapachem krwi ludzkiej masy, tysiące...

Do szpitali i lazaretów polowych ciągle zwożono rannych.

Nieprzerwanym łańcuchem ciągnęły samochody i wozy Czerwonego Krzyża, „powózki" i podwody — pełne jęku, złorzeczeń i bólu. — Zwożono tylko ciężko rannych: z pogruchotanemi kośćmi lub wypadającemi trzewiami. Lżej ranni szli pieszo, znacząc krwawemi śladami na zdeptanym śniegu swą bolesną wędrówkę.

W przydrożnych rowach ze strzępów koszuli robili sobie własnoręcznie opatrunki — i szli dalej.

I gdyby się było zapytać tych ludzi, umęczonych podróżą, głodem i upływem krwi a strawionych gorączką, dokąd dążą, nie umieliby odpowiedzieć.

Bo w szpitalach były miejsca dla tych tylko, co w samochodach lub wozami przyjechali, dla tych, których dni męczeńskiego żywota były niemal policzone.

Oni? Oni szli „w gorod", nie zdając sobie sprawy, jak się ów „gorod" nazywa i gdzie się znajduje.

Ot, raczej szli traktem przed siebie. A na usta spalone gorączką wybiega przekleństwo na władzę, „na naczalstwo", które rannym sołdatem jego carskiej mości, jako materyałem, niezdatnym do krwi, zająć się nie chciało.

Bo, że lazarety polowe i wszystkie szpitale publiczne są przepełnione, że rannych z każdą chwilą coraz więcej przybywa, żołnierz nie uwzględnia, bo zrażony jest do władzy — bo wie o złodziejstwach i nieuczciwości starszyzny — bo wie, że doktór pułkowy, Matwiej Siergiejewicz Treszczenko, leczy wszystkich żołnierzy pozostawionych jego opiece winem i koniakiem, których biedni żołnierze nigdy nie dostają, bo kuracya jest tylko na „bumagie", zaś całe sztofy dla przesadzonej w raportach liczby rannych i chorych, zakazanych trunków uprzyjemniają starszyźnie „oficerskija sobranja". A ranni nietylko wina nie dostają, lecz nie mogą się doprosić kubka wody dla spragnionych ust, bo wszechwładni, gdy pan doktór biesiaduje, opryskliwi sanitaryusze, częstokroć przepracowani nad siły, odpowiadają mruknięciem lub nawet przekleństwem.

A siostry pielęgniarki?

Ach, „siestry"! „siestry" z oficerami...

Gdy pierwsze strzały zagrzmiały i pierwsze ofiary wojny przyjechały do wielkiego miasta, wiele kobiet, a nawet pań z towarzystwa stanęło w białym fartuchu przy stole operacyjnym. Tak była moda...

Gdy jednak fotografowały się raz i drugi, przy spełnianiu samarytańskich czynności i pisma ilustrowane fotografie pomieściły, zapał zgasł: pielęgniarki poczęły się spaźniać i wkrótce zaniechały zupełnie podjętych obowiązków.

. . . .

Na ulicach miasta ruch wielki panował od samego rana. Stójkowi pilnowali dziś porządku publicznego w odświętnych mundurach i białych rękawiczkach; co chwila migały przed oczyma obryzgane błotem samochody, napełnione oficerami sztabowymi.

Przed wspaniałym gmachem stoi szereg pojazdów.

Uroczystość dziś wielka, bo przybyła zwiedzić osobiście szpital Czerwonego Krzyża wielka księżna — „carskoje wieliczestwo".

Sale czyściutkie, wyfroterowana podłoga, kwiatki w doniczkach i biała jak śnieg pościel sprawia miłe wrażenie.

Ranni z obandażowanemi głowami nieruchomo spoczywają na wygodnych łóżkach.

Rozległ się brzęk ostróg, szczęk szabel — i do sali weszła wielka księżna w samarytańskim ubraniu, w towarzystwie generałów i zarządu szpitala.

Wypytuje się troskliwie o stan zdrowia rannych, poprawia poduszki delikatnemi rękoma i zostawia upominki na stolikach lub pod poduszkami. Jeden z generałów kładzie rannym na kołdrach krzyże waleczności.

Na ulicy stoi zbity tłum publiczności, oficerów i żołnierzy, pragnących zobaczyć wielką księżnę.

Przez ten tłum ciekawych uporczywie przedziera się wychudzony żołnierz z ręką na temblaku. Nareszcie po kilkudniowym marszu przyszedł do upragnionego miasta.

Gdy wyforował się na czoło zebranych, a właśnie w tej chwili księżna ukazała się we drzwiach gmachu, podbiegł do niego stójkowy i, nie bacząc na ranną rękę, począł go wpychać w tłum.

— Ja ranien, w bolnicy choczu....

— Tak idi k' czortu, sukinsyn, nie znajesz, jeja carskoje wieliczestwo... tam. Paszoł won...

Samochody drgnęły i tłum powoli się rozchodził. Na ulicy stoi tylko samotny żołnierz i nie może pojąć, dlaczego nie chciano go puścić.

. . . .

Z obryzganej i brudnej bramy zwieszał się na nieociosanym drążku zatknięty wyblakły „Czerwony krzyż".

W skąpo oświetlonych salach pokotem leżą na słomie krwią przesiąkłej i cuchnącej ciężko ranni lub chorzy żołnierze. Zewsząd rozlegają się jęki lub gorączkowe okrzyki majaczeń. Przykryci są skrwawionemi szynelami, często w strzępy porwanemi.

— Pić! Pić! Wody! słychać było szepty.

— Gospodi! Gospodi! pomiłuj!

Do tego szpitala wielka księżna nie przybyła, bo tu nie było białej pościeli, łóżek i kwiatów, bo — nie wiedziała, czy szpital ten wogóle istnieje. A doktór pułkowy, pewny, że mu nikt na głowę nie spadnie wizytować szpital, ze spokojnem sumieniem pił wino i koniak.

Ludwik Wójcik.

Niemcy przed odpowiedzią.

Berlin, 3 kwietnia (PAT). »Deutsche Allgemeine Zeitung« donosi, że rząd zwołał przywódców frakcyj do Berlina, celem zbadania żądań marszałka Focha, aby zapewnić sobie w ten sposób jednomyślność wszystkich frakcyi w tej sprawie.

Niemiecka komisya w Paryżu.

Paryż, 3 kwietnia (PAT). Niemiecka komisya finansowa, składająca się z 6 członków, przybyła do Paryża.

Masowa delegacya.

Genewa, 3 kwietnia (PAT). Wiadomość, że delegacya niemiecka ma się składać z 200 członków, wywołała w Paryżu zdziwienie i liczne komentarze. **Rokowania będą gruntowniejsze, niż pierwotnie przypuszczano.** Podpisanie pokoju nastąpi w obecności prasy, tak, że w decydującej chwili będzie obecnych kilkaset osób. Rokowania potrwają prawdopodobnie do maja.

Strajki w Niemczech.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina, że w Stutgardzie wybuchł strajk generalny, proklamowany na całą Wirtembergię. W odpowiedzi na to koła obywatelskie proklamowały przeciwstrajk. Przyszło do walk ulicznych. Są zabici i ranni.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Według »N. Fr. Presse« strajk spartakowców w obszarze Ruhr kompletnie się nie udał.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Jak podaje »N. W. Journal«, spartakowcy przygotowują nowe niepokoje. Rząd jednakże jest zdecydowany przeciwdziałać jak najostrzej, spodziewając się że dojdzie do porozumienia z rządami koalicyi.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina:

»Vorwärts« donosi z Bochum: Powszechny strajk, który miał wczoraj wybuchnąć w całym obszarze Ruhr, nie udał się. Strajk generalny zaaranżerowano bezładnie. Zachodzą obawy sabotażu ze strony spartakowców.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina, że sądząc po rozwoju ruchu strajkowego w obszarze Ruhr, propaganda strajku generalnego w Berlinie nie miała by obecnie widoków.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi ze Stutgardu:

W ciągu popołudnia i wieczora przyszło do ponownego starcia między wojskiem a ludnością. Było kilku zabitych i rannych.

Zaburzenia aprowizacyjne w Niemczech

Frankfurt nad Menem, 3 kwietnia (PAT). Wynikły tu zaburzenia na tle żywnościowem. W poniedziałek o godz. 11 rano udało się około 700 robotników do urzędu aprowizacyjnego, aby tam urządzić demonstracyę. Na placu Boerne przyszło do starcia między kobietami a podejrzanymi handlarzami. Zaatakowano też straż bezpieczeństwa. Kilkanaście osób zostało zabitych. Jednego marynarza zlynchowano i wrzucono do Menu. Rozjuszony tłum zdobył szturmem pobliskie rewiry policyjne i spalił tam akta i splądrował mieszkania komisarzy. Następnie udał się tłum do więzienia policyjnego, wypuścił na wolność wszystkich więźniów, a budynek więzienia podpalił. Więzienie spłonęło doszczętnie. W niektórych ulicach ograbiono wszystkie bez wyjątku sklepy. Policyi udało się wreszcie opanować sytuacyę.

Kraków, 3 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen.

We Frankfurcie nad Menem podczas rozruchów poniedziałkowych ludność rabowała nietylko sklepy żywnościowe, ale także galanteryjne, magazyny z obuwiem i sklepy z bronią. Także pomieszkanie burmistrza zostało splądrowane. w miejskim sklepie środków spożywczych zrabowano 200 centnarów masła i 100 centnarów tłuszczów. We wtorek rano tłum usiłował po raz drugi zdobyć budynek sądowy i spalić akta, ale został krwawo odparty. Jak dotychczas wiadomo, zostało zabitych 9 osób cywilnych i 4 policyantów, 30 jest ciężko rannych, a 400 lekko. We wtorek w południe rozpoczęły się nowe wykroczenia i napady na sklepy spożywcze i piekarnie. Do południa nie przyszło do walk.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Frankfurtu:

Liczba ofiar walk ulicznych wzrosła do 16. w tem dużo ciężko rannych. Szkodę, zrządzoną rabunkiem, obliczają na 10 milionów marek.

Ustępstwa Francyi na Kongresie.

Wiedeń, 3 kwietnia (Tel. pryw.) »N. Freie Presse« donosi z Genewy:

Pogłoski, iż Wilson zagroził opuszczeniem **konferencyi pokojowej** w Paryżu, są pozbawione wszelkiej podstawy, tem bardziej, że Clemenceau ustępuje z dniem każdym pod presyą, wywieraną na nim przez Wilsona, Lloyd, Georgea i Sonnina. Nie ulega wątpliwości, że Francya z żądań swych wiele ustąpi tak, że widoki rokowań w Paryżu przedstawiają się w ostatnich dniach bardzo pomyślnie.

Zabezpieczenie Francyi na Kongresie

Kraków, 3 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z dnia 2 kwietnia.

Dnia 1 kwietnia przed południem zebrały się w Paryżu następujące komisye: dla spraw ekonomicznych (transportowa), podkomisya dla spraw polskich, czesko-słowackich i techniczno-aeronautyczna. Po południu odbyła posiedzenie komisya ekonomiczna. »Temps« podaje informacye o dalszym ciągu przemówienia marszałka Focha i o obradach nad sprawą Renu, które zdają się być okryte tajemnicą. Co do jednego punktu nastąpiła już zgoda a to mianowicie, **że Niemcom nie będzie wolno utrzymywać załóg wojskowych, ani fortyfikacyj, ani też fabryk i przedsiębiorstw przemysłu wojennego i to nie tylko na lewym brzegu Renu, ale także i w pasie szerokości conajmniej 50 klm na prawym brzegu rzeki**. Co do doliny Saary otrzyma Francya prawdopodobnie prawo eksploatacyi całego zagłębia węglowego z tytułu odszkodowania. Z drugiej zaś strony możliwem jest, że sprawa całego obszaru górniczego i przemysłowego Saary będzie uregulowana w inny sposób. — »Temps« dodaje też, że we wtorek rano rozważano też kwestyę odszkodowania, którego ma się zażądać od Niemców.

Urzędowe zaprzeczenie.

Kraków, 3 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nowego Jorku.

Marcel Knecht, dyrektor francuskiego urzędowego biura informacyjnego zaprzecza, jakoby **istniała różnica między francuskiem a amerykańskiem ministerstwem spraw zagranicznych** na konferencyi pokojowej. Różnice zdań miały dotyczyć kwestyi Ligi narodów i lewego brzegu Renu. Knecht zaprzecza również, jakoby **Clemenceau zgłosił z tego powodu dymisyę.**

Optymizm bolszewików węgierskich.

Wiedeń, 3 kwietnia (PAT). Tel. pryw.) Węgierski komisarz dla spraw wewnętrznych Vago oświadczył budapeszteńskiemu korespondentowi »Wiener M. P.«: Pewnem jest niemal, **że załatwimy się z koalicyą bez wojny.** My, bolszewicy, przeciw nikomu zaczepnie nie występujemy, jeżeli jednak koalicya zechce przeciw nam ruszyć, będzie musiała wystawić **przynajmniej milion żołnierzy**, gdyż każdy z członków armii czerwonej walczyć będzie jak lew aż do upadku.

Bolszewickie reformy wychowania.

Kraków, 3 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen.

Na Węgrzech objęto wszystkie zakłady wychowawcze i naukowe w posiadanie ogółu. Republika zamierza przeprowadzić na większą skalę niż to dotąd było **pracę wychowawczą i naukową, celem podniesienia wykształcenia sfer robotniczych.** Przyjmuje ona na swój etat nauczycieli **nie państwowych zakładów naukowych.** Osoby duchowne muszą się stać świeckiemi. **Organizuje się uniwersytety robotnicze i kursy średnie, celem rozpowszechnienia wiedzy socyalistycznej.** Nowe rozporządzenie mieszkaniowe dla Budapesztu i okolicy postanawia, że każdej osobie dorosłej przysługuje zasadniczo **najwyżej jeden pokój.** Straszliwa nędza mieszkaniowa ma być przez to rozporządzenie usunięta. W ciągu ostatnich dni pomieszczono w mieszkaniach dzielnicy arystokratycznej i w willach plutokracyi 100.000 biednych. W zajętych ubikacyach muszą być pozostawione meble. W sobotę odbyły się we wszystkich teatrach budapeszteńskich **czerwone wieczorki żołnierskie.** Przed przedstawieniami wygłosili przemówienia komisarze ludowi.

Wszyscy Czesi przeciw interwencyi na Węgrzech.

Wiedeń, 3 kwietnia (Tel. pryw.) »Abend« donosi z Pragi:

Najbardziej piekąca sprawa dni ostatnich, sprawa zbrojnej interwencyi na Węgrzech, została załatwiona w duchu demokratycznym. Minister spraw wewnętrznych Svehla oświadczył na posiedzeniu przewodniczących stronnictw pod wpływem żądań socyalistów, że rząd **czesko-słowacki nie będzie się mieszał w wewnętrzne stosunki innych państw, a w szczególności Węgrów.** Dobrze poinformowane koła wiedeńskie o stosunkach panujących w Pradze twierdzą, że **wrogie stanowisko wobec wszelkiej interwencyi na Węgrzech zajmują nietylko socyaliści, lecz niemal wszystkie stronnictwa.** Wybitni politycy czescy sprzeciwiają się wszelkiej dalszej akcyi wojennej, obawiając się przedewszystkiem niebezpiecznych skutków ekspedycyi przeciw komunistom. Naród czeski — jak wyraził się jeden z czeskich dziennikarzy — chce obecnie spokojnie korzystać z owoców odniesionego zwycięstwa.

Zjednoczenie partyi socyalistycznych.

Praga, 3 kwietnia (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi, że separatystyczna i autonomiczna partya socyalistów czeskich złączyły się w jedno stronnictwo pod nazwą czesko-słowacka socyalistyczna partya robotnicza.

Pieniądze bolszewickie w Wiedniu.

Wiedeń, 3 kwietnia (Telef. pryw.). »Wiener M. Ztg.« pisze:

Od czasu przewrotu na Węgrzech **wzmógł się bardzo znacznie ruch bolszewicki w Wiedniu.** Część obrony ludowej, a w szczególności marynarze, stanęli już po stronie bolszewików. »Wien. Mit. P.« podaje: Od pewnego czasu kursować zaczęły w Wiedniu znowu monety złote. franki, marki niemieckie i szterlingi, tudzież wszelkiego rodzaju ruble rosyjskie. Pieniądze te puszczają w obieg rosyjscy i węgierscy agenci bolszewiccy, adwokaci, lekarze, inżynierowie, kupcy, tudzież kobiety z węgierskich sfer towarzyskich. Ilu agitatorów tych w Wiedniu przebywa, trudno obliczyć, gdyż nie zgłaszają przyjazdu swego w urzędach meldunkowych.

Przyjęcie na cześć misyi koalicyjnej.

Kraków, 3 kwietnia.

Na cześć misyi koalicyjnej. która bawiła w Krakowie przez ubiegłe dwa dni, wydało wczoraj prezydyum miasta wielki raut w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Już od godziny 5-tej po południu zaczęli napływać licznie zaproszeni goście, witani u wejścia do sal przez wiceprezydentów Rollego i Sarego, jako gospodarzy w imieniu miasta. Około godziny pół do szóstej weszli na wielką salę (na lewo od wejścia) członkowie misyi, powitani przez orkiestrę dźwiękami polonecza Chopina.

Tymczasem na sali utworzyło się już ożywione zebranie. Goście, rozmawiając krążyli po sali grupami. Gdy weszli przedstawiciele koalicyi, wszyscy zgrupowali się przed »Racławicami« Matejki. Utworzył się wolny prostokąt, wewnątrz którego za stolikiem stanął prezydent Federowicz, a w pierwszym rzędzie na wprost niego stali: ambasador Noulens, Esme Howard i Montagna (przedstawiciel Stanów Zjednoczonych nie był obecny) wraz z towarzyszącymi im członkami misyi. Gdy ucichły rozmowy prez. Federowicz zabrał głos i wygłosił (po polsku) następujące przemówienie:

MOWA PREZ. FEDEROWICZA.

Ekscelencyo! Panie Ambasadorze! — Dostojni Panowie Reprezentanci wielkich mocarstw Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki. Imieniem starożytnego grodu królewskiego, duchowej stolicy Polski, witam Was Dostojni goście. jak najserdeczniej w starych murach ukochanego przez nas Krakowa, a ze mną wita czcigodnych Panów reprezentacya naszego miasta — autonomiczna Rada miejska — przedstawiciele duchowieństwa, wysokich uczelni, władz tutejszych, wojskowości i najszerszych warstw społeczeństwa krakowskiego. Witamy Panów gorącem sercem i z żywem uczuciem wiernej przyjaźni. Na zgliszczach starego świata przemocy i ucisku wstają w naszych oczach oparte, o wielkie demokracye zachodu, wolne narody Europy. — Narody te, dzięki urzeczywistnieniu świętej idei wolnościowej, stanęły przy Was do pracy nad lepszą przyszłością — stanęły z wiarą i z najgłębszem przeświadczeniem, że w Was znajdą życzliwych i bezwzględnie sprawiedliwych sąsiadów i przyjaciół. To też jednogłośna uchwała Sejmu, postanawiająca sojusz państwa polskiego z bohaterskiemi państwami ententy odbiła się radosnem i solidarnem echem po wszystkich ziemiach polskich, od wybrzeży Bałtyku, podnóża Sudetów, aż po granice Rumunii i hen — poza grzbiety Karpat. Przez dłuższy pobyt na ziemiach polskich poznaliście. Czcigodni Panowie nasz kraj, nasze konieczne dla rozwoju państwa postulaty, naszą duszę narodową i nasze życie gospodarcze.

Wśród starych murów Krakowa — wśród dostojnych, cichych a strzelistych świątyń naszego miasta, spotkaliście Panowie niemal na każdym kroku dowody łączności kultury polskiej ze wspaniałemi kulturami Waszych sławnych narodów.

Najpiękniejsze chwile odrodzenia naszego w szesnastym i siedmnastym wieku początek swój wzięły od Was. Po chwilach upadku, gdyśmy dźwigać się poczęli, widzieliśmy przyszłość naszą w orłach napoleńskich, pod którymi stanąwszy, przelaliśmy morze krwi z bohaterskimi synami Francyi. Stoję u stóp narodowego pamiątek kościoła przy świetnym obrazie naszego mistrza Matejki — u stóp naszego bohatera świętej sprawy — u stóp Tadeusza Kościuszki. Ten najszczytniejszy bohater narodu polskiego był zarazem wielkim bojownikiem o wolność Stanów Zjednoczonych. Naród nasz stoi w oczekiwaniu, wpatrzony w najbliższą swą przyszłość i wytęża słuch, skąd mają paść wielkie słowa o morzu polskiem, a porcie polskim, o pobrzeżu naszem i o starym Gdańsku. Naród rolniczy, jak nasz — naród wielomilionowy, jak nasz — musi znaleść, jak najściślejsze połączenie z potężnemi państwami Francyi, Anglii Włoch i Ameryki. Z chwilą wejścia na światowe drogi morskie niejednokrotnie zejdzie się z wielkim żeglarskim narodem angielskim, u którego nauki na nowych dla siebie drogach i przyjaźni szukać będzie.

Przybywając do Krakowa, wstąpiliście na ziemię małopolską, przez mocarstwa rozbiorowe Galicyą zwaną, gdzie dotąd niestety pożoga wojenna sroży się, niszcząc ukochany nasz braterski gród — Lwów od paruset lat słusznie pomnożycielem Polski zwany. Znaczną część wschodnią tej dzielnicy kraju zamieszkuje wraz z nami naród, wspólny nam wiarą katolicką i przez wieki z nami historycznie związany. Kultura polska ziemie te przeorała i na nie wybitny wpływ wywarła. To też słusznym postulatem całego narodu jest, aby ziemia ta z państwem naszem nie została rozerwaną a tolerancya nasza zapewni bratniemu narodowi tam zamieszkałemu pełną autonomię życia narodowego. Przybyła też tu do Was deleg. Księstwa Cieszyńskiego, najbliższa to siostrzyca ziemi krakowskiej, dlatego też ich żądania są najserdeczniejszymi naszemi postulatami.

Opuszczacie ziemię polską — los pozwolił Wam stanąć u kolebki odradzającego się Państwa Polskiego, które chce być Waszym wiernym i silnym sojusznikiem. W ślad za Wami pójdą nadzieje naszego narodu na ziszczenie się najgorętszych naszych życzeń których wykładnikiem będzie, za Wami podążający, nasz premier Paderewski. W ślad za Wami również, z nadzieją przepełnionej piersi, wznosić się będzie okrzyk milionowych rzesz: Niech żyje bohaterska Francya! Niech żyje Anglia! Niech żyją Włochy! Niech żyją Stany Zjednoczone Ameryki północnej!

Przemówienia tego, przerywanego kilkakrotnie okrzykami »brawo« i oklaskami. wysłuchana uważnie, panowie zaś: Noulens i Montagna studyowali teksty francuski i włoski przemówienia, które im doręczono. Gdy zakończył swą mowę prezydent, którego końcowy okrzyk »niech żyją koalianci« obecni podchwycili z zapałem i powtórzyli trzykrotnie, orkiestra odegrała kolejno: marsyliankę, hymny angielski, włoski i amerykański, a gdy dźwięki ostatniego przebrzmiały, zabrał głos ambasador Noulens.

MOWA AMBASADORA NOULENSA.

Wspomniawszy na początku, że szczęśliwym się czuje, mogąc przemawiać do Polaków w tej dawnej Polski stolicy i zaznaczywszy, że zarówno dzieła sztuki, które ma przed oczami, jak liczne zabytki i miasto całe pięknie świadczą o polskiej kulturze, przeszedł następnie do trzech zasadniczych punktów, poruszonych w przemówieniu prezydenta Federowicza: sprawy Gdańska, sprawy Galicyi wschodniej i sprawy Śląska. Co do pierwszej oświadczył, że dostęp do morza będzie Polsce zapewniony, co do Galicyi wschodniej powiedział, że Lwów na pewno zostanie przy Polsce, której prawa rewindykacyjne uznaje. Co do sprawy **Śląska**, oświadczył p. Noulens, że będzie ona rozstrzygnięta na gruncie zasady Wilsona o samostanowieniu narodów, zapewne zapomocą plebiscytu. Zresztą zapewnił, że misya, która przez cały czas swego pobytu starała się gruntownie poznać i zbadać wszystkie zagadnienia, związane z najbliższą przyszłością istnienia państwa polskiego, a z obserwacyi stosunków naszych odniosła wrażenia najkorzystniejsze, nie zaniedba wobec swoich rządów poprzeć jak najgoręcej »wielką i słuszną sprawę Polski«.

Zadania, które stoją przed państwem polskiem, są liczne, wielkie i trudne. Ale jeżeli Polacy zachowają tego ducha porządku i patryotyzmu, który ich ożywia obecnie, państwo polskie nie tylko sprosta tym zadaniom, ale spełni wielką historyczną misyę, która się przed niem otwiera: zwalczanie niebezpieczeństwa, które zagraża nie tylko Polsce, ale i całej Europie. — W spełnianiu tej misyi Polacy mogą być pewni współdziałania koalicyi, tak, jak wogóle mogą być pewni swego silnego sojuszu z mocarstwami koalicyi.

Okrzykiem »Niech żyje Polska wielka i silna, aliantka czterech mocarstw walczących koalicyi!«, zakończył p. Noulens swoje przemówienie, przerywane często oklaskami.

Wogóle przemówienie to zrobiło doskonale na obecnych wrażenie. P. Noulens okazał się doskonałym i doświadczonym mówcą. Twarz jego, zwykle spokojna i mająca nawet wygląd trochę dobroduszny z wielkiemi wąsami, podczas przemówienia ożywiła się, oczy rzucały mocne błyski z pod nawisłych brwi, słowa podkreślała i akcentowała wyrazista gestykulacya, czasami uśmiech w porę, oraz umiejętna modulacya głosu. Jakkolwiek widać było, że przemówienie w części jest improwizowane, p. Noulens znalazł dla każdej swej myśli właściwo i trafiające do przekonania słuchaczów wyrażenie. Pewne zdziwienie wywołała wśród słuchaczów okoliczność, że p. Noulens, mówiąc o morzu, nie wymienił Gdańska.

PRZEMÓWIENIE P. MONTAGNA.

Po przemówieniu p. Noulensa, z powodu którego liczne osobistości z pośród Polaków składały mu wyrazy uznania. zabrał głos przedstawiciel Włoch, minister Montagna. Zaznaczywszy, że uczuwa potrzebę dania wyrazu silnym uczuciom, które w tej chwili przepełniają jego serce, podniósł przedewszystkiem, jak dawne i jak silne węzły łączą Włochy z Polską, węzły, mające swoje źródło zarówno we współżyciu kulturalnem, jak w silnem uczuciu patryotyzmu i miłości wolności, którem się odznaczały oba narody. Zasługi Polski wobec Europy i cywilizacyi są znane, najpierw przy szerzeniu i obronie wiary, gdy Polska była niejednokrotnie puklerzem całej Europy, później w walkach o wolność. W przeszłości swej Włochy i Polska mają wiele łączności, teraz jednak ta łączność stała się jeszcze silniejszą w walce ze wspólnym wrogiem. Polska, która przetrwała tyle cierpień i ciosów losu, a wśród tych prób zachowała tyle ducha rycerskiego, patryotyzmu i miłości wolności, niewątpliwie powołana jest do wielkich przeznaczeń. Okrzykiem »niech żyje wielka i silna Polska, siostrzyca Włoch i wszystkich mocarstw koalicyi!«. zakończył swe przemówienie p. Montagna, również mowca bardzo dobry, posługujący się umiarkowaną, lecz mimo to wyrazistą gestykulacyą i umiejętnie władający głosem.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE.

Po przemówieniu p. Montagna, rozpoczęło się na nowo ożywione zebranie towarzyskie. Krążono swobodnie po sali »racławickiej« i przyległych, znaczna część obecnych przeszła do »Langierówki«, gdzie zastawiono stół z ciastami, a służba roznosiła herbatę. Potworzyły się różne grupy, goście miejscowi wzięli w opiekę gości koalicyjnych, oprowadzano ich po Muzeum, między innemi wskazując także postrzelane i zmasakrowane przez Ukraińców portrety marszałków z Sejmu lwowskiego. Wojskowymi członkami misyi, wśród których byli: generał Niessel, Carton de Viart, Kernan Romei, Longhena, pułk. de Montmarin, kapitan fregaty Gallaud i kilku młodszych poruczników, zajęli się polscy wojskowi; z min. Montagną toczył ożywioną rozmowę przy stoliku ks. biskup.

Wśród obecnych zauważyliśmy: ks. biskupa Sapiehę, biskupa Nowaka, kanonika ks. Caputę, Krupińskiego, Podwina i Wądolnego; generalicyę: Gołogórskiego, Zygadłowicza. Stillera, Rozwadowskiego. Zapałowicza, Gasockiego Lamezana; hr. Potockiego. ks. A. Czartoryskiego, hr. Zdz. Tarnowskiego z żoną i córkami, hr. Szembeka z żoną i córkami, magr. Wielopolskiego z Chrobrza i hr. Wielopolskiego z Warszawy, hr. Ponińskiego. Zamojskiego. hr. Wł. Mycielskiego z żoną, hr. J. Mycielskiego. Wł. Żeleńskiego marsz. Jędrzejowicza, b. min. Bobrzyńskiego, hr. Baworowską, p. Górską, hr. Skrzyńskiego i wiele innych. Licznie było reprezentowane grono profesorów uniwersytetu i wogóle ludzi ze świata nauki i sztuki, więc ks. rektor Sieniatycki, Kaz. Morawski z żoną, prof. Kostanecki (wraz z żoną), profesor Rubczyński, Grabowski, Zubrzycki, profesor Ciechanowski, prof. dr Piltz, dr Schoengut, prof. Axentowicz, dr Żeleński, (Boy), F. Jasieński, arch. Stryjeński i t. d.; świat finansowy reprezentowali dyrektorowie banków: Armółowicz, Tad. Federowicz z żoną, Filippi, Hebda, Maryewski, Onyszkiewicz, Słuszkiewicz, Szarski, prez. Izby handlowej M. Epstein; z przedstawicieli władz i urzędów znajdowali się: sekretarz delegata gener. dr Kazimierz Bauda, Biesiadecki, Kowalikowski, dyr. Szlachtowski, radca Gerżabek, dyr. Krupiński i wielu innych. Liczne było grono radców miejskch, węc Adelman, dr Doboszyński z żoną, dr Maywalt, dr Mussil, dr Schneider, dyr. Szatkowski, dr Tilles, radca Wielgus i inni. Uświetniły raut swą obecnością liczne przybyłe panie, które rozmowom i całej recepcyi, dodały swą obecnością wiele wdzięku, kolorytu i ożywienia. Raut, wśród miłego nastroju i swobodnej rozmowy przeciągnął się poza godzinę siódmą.

*

Wczoraj rano przyjmowano włoską misyę śniadaniem, które organizował hr. Poniński. Na śniadaniu był obecni min. Montagna i gen. Romei, znany przyjaciel Polaków. Wygłosił on dłuższe, gorące przemówienie, w którem wyraził się. że wszystkich swych sił i całego wpływu u swego rządu użyje, aby Włochy na konferencyi wystąpiły z całą stanowczością za przyznaniem Polsce granic od Gdańska aż po Rumunię, według projektu polskiego, z uwzględnieniem najszerszych postulatów polskich na wschodzie i zachodzie.

Omawiana była także na zebraniu wewnętrzna sytuacya Polski w związku z tem po południu przyjęci zostali hr. Poniński i Sobański przez premiera Paderewskiego w gronie. Wieczorem wydał gen. Noulens w sali Grand hotelu objad dla niewielkiego koła z pośród krakowskich swych znajomych, którzy go też odprowadzili na dworzec kolejowy, gdzie około godziny pół do dziewiątej znaleźli się także przedstawiciele prezydyum miasta dla pożegnania członków misyi, która odjechała specyalnym swoim pociągiem, do którego przyczepiono wagon salonowy pp. Paderewskich, o godz. pół do 12. Żegnali ją na dworcu i prez. Federowicz i wicepr. Rolle, del. Biesiadecki, hr. Poniński i p. Zeleński. Pociąg z misyą koalicyjną na razie pojechał tylko do Trzebini, gdzie ma zaczekać na przybycie gen. Henrysa. Należy zaznaczyć że pociągiem tym odjechali tylko angielscy, francuscy i włoscy członkowie misyi, Amerykanie zaś pozostali jeszcze w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, 3 kwietnia.

Dziś, dnia 3 kwietnia 1919 r.
ASYGNATY
POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe			za 97'11
500	„	„	„	za 485'56
1000	„	„	„	za 971'11
5000	„	„	„	za 4855'56
10000	„	„	„	za 9711'11

KONFERENCYA KIEROWNIKÓW STOWARZYSZEŃ KREDYTOWYCH. Dnia 31 z. m. odbyła się w Krakowie z inicyatywy akcyjnego Banku związkowego, konferencya kierowników naszych stowarzyszeń kredytowych Małopolski i Śląska, mająca na celu omówienie najważniejszych kwestyi, pojawiających się dzisiaj na polu gospodarstwa narodowego. W konferencyi wzięło udział z górą 60 delegatów, dyrektorów i członków rad nadzorczych stowarzyszeń. Przebieg dyskusyi był bardzo poważny i wnikający w treść kwestyi i tematów, które poruszono. Zebranie zagaił dyrektor Akcyjnego Banku związkowego p. Turski, kładąc nacisk na konieczność częstego porozumiewania się ze sobą ludzi pracujących dla dobra ojczyzny bezpośrednio przy jednym z najważniejszych warsztatów. Następnie poseł dr. E. Adam referował sprawę ostemplowania banknotów i pożyczki przymusowej. Dyrektor dr M. Szarski w treściwym i ciekawym wywodzie, przedstawił wszystkie komplikacye i trudności, jakie spotykają ustawodawcę mającego uregulować w Polsce sprawę waluty własnej. Dyrektor Strzyżowski referował sprawę pożyczek wojennych austryackich i znaczenie skontyngentowania tych efektów, zaś dyr. Turski sprawę zadań czekających stowarzyszenia polskie w najbliższym czasie. Prócz wymienionych referatów poruszono także szereg innych spraw aktualnych a z działalnością stowarzyszeń w bliskim stojących związku.

Konferencyi przewodniczył dyrektor Towarzystwa zal. i oszcz. w Cieszynie p. Hilary Filasiewicz, który zamykając obrady, dał pogląd na stosunki gospodarcze na Śląsku i wskazał na niebezpieczeństwo, jakie grozić może równowadze gospodarczej tej dzielnicy naszej, w razie, gdyby wyrok konferencyi pokojowej wypadł dla nas niesprawiedliwie.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W KRAKOWIE. Ekspozytura Rady szkolnej krajowej ogłasza: Ustny egzamin dojrzałości w terminie letnim w krakowskich gimnazyach rozpocznie się:

W państwowem gimnazyum św. Anny, św. Jacka, filii gimn. św. Jacka, gimnazyum realnem szóstem 10 czerwca. W gimnazyum Sobieskiego 10 czerwca, w piątem 13 czerwca.

W prywatnem gimnazyum: Jaworskiego 23 czerwca, gimnazyum żeńskiem I 20 czerwca, król. Jadwigi 4 czerwca, Urszulanek gimnazyum i liceum 3 czerwca, w liceum Kaplińskiej 10 czerwca, w gimnazyum Lewickich 20 czerwca.

MARKI NIEGUMOWANE. Na rozporządzenie ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie z dnia 31 marca przedłuża się ważność marek pocztowych niegumowanych, wydanych nakładem Komisyi Rządzącej w Krakowie do końca maja br. Od dnia 1 kwietnia br. będą zatem w użyciu tak marki nakładu warszawskiego, jakoteż i marki Komisyi Rządzącej, te drugie tylko do końca maja br. Posiadacze marek niegumowanych nakładu Komisyi Rządzącej zechcą przeto wymienić je w swoim własnym interesie w urzędach pocztowych przed dniem 1 czerwca br., gdyż po tym terminie wymiana ich na inne nie będzie dozwoloną.

ROZDZIAŁ MĄKI. Z piątego transportu białej mąki amerykańskiej otrzymali: Magistrat m. Krakowa [illegible] wagonów; kolej Kraków, grupa gosp. 3 wag.; kopalnie Zagłębia krak. 3 wag.; Wieliczka miasto i saliny 1 wag.; Cieszyn 3 wag.; Kraków, związek ekon. urzęd. 1 wag.; Kraków, związek gosp. 1½ wag.; Tarnów 1½ wag.; Ropczyce i Dębica 1 wag.; Pilzno ½ wag.; Rzeszów 1 wag.; Krosno ½ wag.; Lisko ½ wag.; Łańcut ½ wag.; Chyrów ½ wag.; Rawa Ruska ½ wag.; Brzesko ½ wag.; Gorlice ½ wag.; Kolbuszowa ½ wag.; Tarnobrzeg ½ wag.; Bochnia miasto i saliny 1 wag.; Mościska ½ wag.; Gródek Jagiell. ½ wag.

Z szóstego transportu mąki amerykańskiej otrzymali: Gminy izraelickie 1½ wag.; Biała 1 wag.; Kraków, kopalnie zagłębia 1½ wag.; Kraków, kolej, grupa [illegible] 3 wag.; Cieszyn 1½ wag.

Równocześnie donosi się. że rozpoczęto rozdział 10-go transportu chlebowej mąki poznańskiej.

AFERA TYTONIOWA. Krajowe organa kontroli aresztowały Józefa Tyborowicza, ogniomistrza artyleryi, który, jak to już donosiliśmy, pobierał z krakowskiej fabryki tytoniu znaczne ilości tytoniu, zapomocą sfałszowanych asygnat dla tutejszego szpitala załogi. Zeznał on, że działał w porozumieniu z aresztowanym również Kaszyńskim, urzędnikiem fabryki tytoniu który służył w wojsku, jako sanitaryusz i robił interesa na handlu łańcuszkowym słoniną. W chwili aresztowania starał się Kaszyński porzucić sumę 15.900 K. Znaleziono u niego jeszcze 9.800 K; przyznaje się częściowo do zarzucanych mu czynów. Aresztowano również wspólnika wymienionych, Antoniego Tarnowskiego, robotnika we fabryce cygar, w którego mieszkaniu znaleziono ukryte w sienniku 20.000 K, pochodzące ze sprzedaży tytoniu. Ujęto również i drugiego urzędnika fabryki tytoniu Franciszka Pielawskiego; znaleziono u niego szereg fałszywych asygnat, na które osobiście pobierał tytoń i puszczał go w handel paskarski. Ogółem znaleziono u aresztowanych przeszło 100.000 K.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj (3 kwietnia br.) „Krąg interesów", który wśród niesłabnącego powodzenia doszedł liczby 15 przedstawień. W piątek (4) „Nieboska komedya" po raz 7. W sobotę 5 bm premiera 4-aktowej komedyi fantastycznej z prologiem T. Konczyńskiego pt. „Wygnany Eros". obsadę tworzą pp. Łuszczkiewicz, Malicka, Modzelewska, Ordyńska, Rotter, Zahorska, Bystrzyński, Mazanek, Miarczyński, Noskowski, Orwid, Pell, Przystański. Rdzawicz. Staszewski. Szymberski i Żarski. „Wygnany Eros" grany będzie oprócz premiery w niedzielę, poniedziałek, środę i piątek przyszłego tygodnia. W niedzielę popołudniu popularny „Urwis".

Liczne w ostatnich czasach wypadki chorób wśród personalu artystycznego powodują wielkie trudności w układzie repertuaru, zmuszając nieraz do nagłych zmian w obsadzie sztuk. W przedstawieniach „Zacisza domowego" z powodu choroby p. Jednowskiego występuje p. Noskowski. Reż. Sosnowski z powodu silnej niedyspozycyi bierze udział tylko w przedstawieniach „Nieboskiej komedyi" i musi na jakiś czas przerwać czynności reżyserskie, z tego powodu projektowane wznowienie „Uczty Herodyady" odłożono na czas późniejszy, natomiast wystawiony będzie Molierowski „Tartuffe".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera doskonałej komedyi francuskiego mistrza. Wiktoryna Sardou „Nowa firma", nie grana w Krakowie od roku 1878, od czasu Podwyszyńskich, Wajdalowiczów, Hofmanowej i in. Główne role kreują pp. Czarnecka, Czechowska, Rostowska, świeżo pozyskana dla teatru Zalеska i Zdańska, panowie Brzeski, Kalinowski, Kucharski, Olański, Bawita. Rewski, świeżo angażowany dla naszej sceny Sarnowski. Trzywdar i Zbucki. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki. „Nowa firma" grana będzie w bieżącym tygodniu jeszcze raz, mianowicie w sobotę wieczorem. Jutro „Piękna Helena" z występem p. Wandyczowej.

KONCERT BARCEWICZA, jednego z najświetniejszych dziś w Polsce wirtuozów skrzypiec odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, 5 kwietnia br. w sali „Sokoła".

ALFRED DAUN, artysta rzeźbiarz, profesor szkoły przem. wyższej, zawiadamia, że aresztowani w sprawie tytoniowej Daunowie nie należą ani do jego rodziny, ani nie są mu znani.

PODWIECZOREK LOTERYJNO SPOŻYWCZY pod protektoratem pani: hr J. Zamoyskiej, Jerzowej Bandrowskiej, Lubienieckiej Gosłowskiej odbędzie się 6-go kwietnia w Grand-Hotelu o godzinie 4 popołudniu. Dochód przeznaczony na uchodźców z kresów wschodnich i na zakład wychowawczy chłopców, pozbawionych opieki pod wezwaniem św. Piotra.

POSIEDZENIE OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ odbędzie się w dniu 5 bm. o godzinie 6 popoł. w sali konferencyjnej starostwa (Basztowa 32, I p., drzwi 1). Porządek dzienny: 1) Podział Rady na sekcye. 2) Sprawozdanie o stanie chorób zakaźnych w okręgu. Refer. dr Momidłowski. 3) Program prac w sekcyach.

KRAKOWSKI KLUB CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW (w Krakowie, Kopernika 17) uprasza wszystkie pokrewne Kluby i Towarzystwa na ziemiach polskich się znajdujące o łaskawe nadesłanie swych adresów.

SZKOLNICTWO HANDLOWE. Z upoważnienia władz zostały otwarte przez p. Stanisława Nycza, prof. Akademii handlowej, znanego w zawodowych sferach handlowych z rozlicznych prac organizacyj-

rych „Kursa handlowe" z prawem wydawania świadectw.

STOW. „SAMOPOMOC" PODRÓŻUJĄCYCH KUPCÓW odbyło — jak nam donoszą — dnia 23 marca br. XI zwyczajne Walne Zgromadzenie przy licznym współudziale członków. Ze sprawozdania wynika, że w roku ubiegłym wypłacono w 10 wypadkach śmierci wdowom po 1000 K i że stan ogólny majątkowy wynosi 21,853·07 K.

ŚMIERĆ W SPRZECZCE. W dniu 25 listopada z. r. około godziny 6 wieczorem przyszło u wylotu ulicy Starowiślnej w Krakowie do sprzeczki między wracającym do domu na Podgórzu w stanie pijanym robotnikiem murarskim, 20-letnim Julianem Dzierzyńskim, a jadącą z przeciwnej strony gromadką młodych ludzi, równie jak on podpitych i wesołych. Znajdująca się w towarzystwie Dzierzyńskiego młoda dziewczyna chciała ściągnąć z fiakra znajdującego się w nim młodego chłopca, którego matka ją prosiła, aby, o ileby spotkała w mieście jej syna pijanego, przyprowadziła go do domu. Starania dziewczyny, do których przyłączył się Dzierzyński, napotkały na opór przeciwników, tak że przyszło między obiema stronami do wyzwisk i bójki, w trakcie której siedzący na wozie Franciszek Rymarczyk pchnął Dzierzyńskiego nożem w tylną część głowy, tak, że zaczął z niej broczyć krwią. Dzierzyński, odpłacając się, pchnął nożem Rymarczyka w pierś, ale tak nieszczęśliwie, że ten niebezpiecznie zraniony, umarł w szpitalu.

Wczoraj odpowiadał z tego powodu Dzierzyński przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, pod przew. r. Bocheńskiego, za zbrodnię zabójstwa, a nadto za przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała, ponieważ w dniu wypadku i przed nim, pobił i pokaleczył młodą dziewczynę, z którą utrzymywał stosunek, a wreszcie za nieprawne noszenie broni, bo znaleziono przy nim, gdy go aresztowano, rewolwer z nabojami. Oskarżony do czynu się przyznał, tłomacząc się, że działał po pierwsze w stanie koniecznej obrony, bo był przez Rymarczyka napadnięty i zraniony, a po wtóre w stanie zupełnego pijaństwa, w którem nie wiedział, co czyni. Przesłuchani w wielkiej liczbie świadkowie zeznali zgodnie, że w dniu krytycznym, a zwłaszcza w chwili wypadku, oskarżony był mocno pijany, gdyż w dniu tym był na weselu swojej siostry, a nadto jeszcze przedtem przez kilka dni z rzędu ciągle się upijał, święcąc w ten sposób radosny dla niego wypadek przewrotu politycznego i demobilizacyi jego z wojska. Na pytania przewodniczącego i prokuratora, czy stopień pijaństwa oskarżonego był taki, że nie zdawał sobie sprawy z otoczenia i zdarzeń, świadkowie po największej części odpowiadali twierdząco wprawdzie, ale nie mogli uniknąć wywołania wrażenia, że zeznają niezupełnie świadomie. Bywały także w ich zeznaniach co do szczegółów ubocznych pomniejsze sprzeczności. Przesłuchani lekarze-rzeczoznawcy sądowi orzekli, że śmierć Rymarczyka stoi bezspornie w związku przyczynowym ze zranieniem go przez oskarżonego, że było to zranienie śmiertelne, bo uszkodzone zostało prawe płuco i przecięta głośna tętnica udowa.

Z postawionych ławie przysięgłych pytania głównego co do winy oskarżonego w kierunku zarzuconych mu czynów, i pytania dodatkowego, czy oskarżony działał w stanie pijaństwa tego rodzaju, że nie wiedział, co czyni, odpowiedzieli przysięgli większością głosów na pierwsze pytanie twierdząco, na drugie przecząco, poczem trybunał skazał oskarżonego na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w rocznicę wypadku. Z tej kary darowano oskarżonemu na podstawie amnestyi 1 rok.

TAJNĄ GORZELNIĘ wykryła onegdaj policya w piwnicy domu pod l. 28 przy ul. Zielonej. Właścicielami rafineryi byli obywatele miechowscy: Mojżesz Zweigenbaum, Perez Lisiewicz, Szloma Gastfreund i Szmul Schoenthal. Gorzelników aresztowano i skonfiskowano różne niezłe urządzenia fabryczki, produkującej spirytus, sprzedawany potem różnym handlarzom „na pasek". Dalsze dochodzenia w toku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj po godzinie 8 popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Bosacka do 18-letniego Juliana Krążela, robotnika kolejowego, który przy pracy dostał się między bufory wagonów i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Ciężko rannego przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Aresztowano wczoraj 31-letniego Jakóba Ehrensteina, który skradł Ozyaszowi Boresowi w chwili wsiadania do pociągu portfel z 5.000 K. Również przytrzymała policya 28-letniego Piotra Nowaczka, który z mieszkania niejakiego Wesołowskiego wziął sobie na pamiątkę jego palto.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, 3 kwietnia: „Krąg interesów" J. Benavent'a.

W piątek, 4 kwietnia: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

W sobotę, 5 kwietnia: (Nowość) „Wygnany Eros", komedya fantastyczna w 4 aktach T. Konczyńskiego.

W niedzielę, 6 kwietnia: popoł.: „Ich czworo" G. Zapolskiej, wieczorem: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek, 3 kwietnia: Po raz pierwszy: „Nowa firma", komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

W piątek, 4 kwietnia: „Piękna Helena".

W sobotę, 5 kwietnia: „Nowa firma".

W niedzielę, 6 kwietnia: popoł.: „Pieśń nad pieśniami"; wieczorem „Niebieskie domino".

XXIV. PORANEK

poświęcony będzie twórczości Juliana Tuwina, młodego poety, którego wiersze zwróciły na siebie szczególną uwagę, jako niezwykłe zjawisko w naszej literaturze ostatniej doby. — O Tuwimie pisał niedawno profesor T. Sinko w »Maskach«. Zbiór poezyj pod tytułem: »Czyhanie na Boga« rozszedł się w tysiącznych egzemplarzach. Wykład o tym pierwszym futuryście polskim, ilustrowany recytacyą jego utworów, wygłosi w niedzielę, dnia 6 b. m., w sali Towarzystwa Lekarskiego redaktor E. Haecker. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

ZMIANA NAZWISKA. Generalny delegat Rządu dla Galicyi zezwolił pp. porucznikowi Drowi Adamowi i podporucznikowi Władysławowi Mrozowi na zmianę nazwiska rodowego »Mróz« na »Mróz-Pozowski«. 3700

ZE STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADWOKACKICH. We czwartek, dnia 3 b. m., o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie kandydatów adwokackich w sali Izby adwokackiej przy ulicy Gołębiej L. 6, na którem kol. Dr Hoffmann i Dr Sarapata złożą sprawozdanie z podróży do Warszawy. 3691

WĘGRZYNOWSCY, Złoczów. Leon zdrów we Lwowie. Maryan, Sosnowiec, Sąd okręgowy. Proszę o przedrukowanie Znicz w Stanisławowie. 3581 3

GŁOSY PUBLICZNE.

Z DNIEM 15 KWIETNIA B. R. zacznie wychodzić dwutygodnik: »PRZEGLĄD TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWY«, który będzie wysyłany bezpłatnie do wszystkich przedsiębiorstw i fabryk. Pismo tego rodzaju, jedyne w Polsce, pod fachowem kierownictwem, nadaje się najlepiej do umieszczania ogłoszeń dla artykułów technicznych, oraz okazyjnego kupna i sprzedaży maszyn parowych, kotłów, silników, obrabiarek i t. p. Adres wydawnictwa: Kraków, ulica Grodzka L. 13. 3709

Ambasador francuski na przyjęciu w Belwederze.

Warszawa, 3 kwietnia (PAT). Dnia 2 bm. wręczył poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony republiki francuskiej p. Eugeniusz Pralon listy uwierzytelniające Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi w Belwederze. O godz. 11 min. 15 rano poseł republiki francuskiej w towarzystwie gen. Jacyny udał się w powozie Naczelnika państwa z hotelu Bristol, chwilowej siedziby poselstwa, do Belwederu, eskortowany przez pluton 3 pułku ułanów. Za powozem posła wyruszyła jego świta: p. Duchesne, sekretarza poselstwa, i p. Ducousse, radcy konsularnego, którym towarzyszył adjutant Naczelnika państwa rotmistrz Wieniawa Długoszewski. — Orszak przybył do Belwederu o godz. 11 min. 30. Przy wjeździe warta prezentowała broń. Ustawiona na dziedzińcu kompania honorowa 21 pułku piechoty ze sztandarem oddała honory wojskowe. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy francuski. U głównego wejścia do pałacu oczekiwali przedstawiciela republiki francuskiej adjutanci Naczelnika państwa, a do sali audyencyonalnej wprowadzili członków poselstwa szef kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa p. Car i delegat ministerstwa spraw zagranicznych p. Przeździecki. Naczelnik państwa przyjął posła w otoczeniu p. Wojciechowskiego, ministra spraw wewnętrznych, generała Leśniewskiego, ministra spraw wojskowych, p. Supińskiego, ministra sprawiedliwości, p. Iwanowskiego, ministra ochrony pracy, dra Janiszewskiego, ministra zdrowia, p. Eberharda, ministra kolei żelaznych, p. Wróblewskiego, wiceministra spraw zagranicznych, p. Okęckiego, szefa sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych, oraz adjutantów przybocznych kap. Durskiego, porucznika Kobylańskiego i porucznika Olszamowskiego. Posła powitał Naczelnik państwa i wiceminister spraw zagranicznych p. Wróblewski w zastępstwie nieobecnego z powodu wyjazdu do Paryża prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych p. Paderewskiego.

Poseł Pralon wręczył Naczelnikowi państwa pismo uwierzytelniające prezydenta republiki francuskiej p. Poincaré, poczem wygłosił mowę audyencyonalną następującej treści:

Panie Naczelniku państwa! Mam zaszczyt złożyć w ręce Waszej Ekscelencyi listy uwierzytelniające, przez które rząd republiki francuskiej akredytuje mnie przy Jego osobie. Wybitny pośpiech, z jakim odnowiono w ten sposób stosunki dyplomatyczne między naszymi krajami, świadczy wymownie, co Wasza Ekscelencya bez wątpienia zechce ocenić, o całem znaczeniu, jakie Francya przypisuje wznowieniu wiekowych związków, które też dobitnie stwierdził ostatni rząd francuski, uznając Polskę za państwo niepodległe, suwerenne a rząd jej za rząd prawowity. Nie bez głębokiego wzruszenia spełniam akt niniejszy mojej misyi. Zdaję sobie sprawę z tego, że biorę dzisiaj udział w odrodzeniu wspólnej chwili wielkości i w odrodzeniu tradycyi serdecznych do tego stopnia żywotnych, że imię Polaka dla nas Francuzów nie było nigdy imieniem obcem, lecz oznaczało raczej braci dalekich, do których serca nasze należały niezmiennie, a których wspomnienie nie mogło być wywołane bez bolesnego zasmucenia naszych myśli. Rząd, który istnieje, uznaje te tradycye przyjaźni między Francuzami a Polakami. Za dawnych dni, kiedy rycerze Wasi walczyli zwycięsko pod Lipskiem, pod Narwą i Wiedniem, z naszej Francyi, od naszego króla Ludwika Świętego, od naszych wielkich ministrów 16 i 17 wieku, naszego Colberta płynęły do Was słowa pokrzepienia i otuchy. Louvre był tem miejscem, dokąd najchętniej udawali się Wasi wspaniali ambasadorowie. A ileż jest imion ściśle splecionych w losy naszej wspólnej historyi, że wymienię tylko Jana Kazimierza, którego serce przechowuje z pietyzmem nasze stare opactwo Germain de Pro. — Los Waszego państwa był związany z losem państwa naszego, a jeżeli dnie Waszej niedoli i wrogiego przeznaczenia mogło być odwrócone, stało się to w chwili naszego narodowego przebudzenia dzięki towarzyszowi naszego wielkiego Lafayette w Ameryce Kościuszce, którego nasz konwent w porywie słusznego entuzyazmu uznał za obywatela Francyi. Jako znak szczególnej zgodności życia naszych narodów uważam, że Polska powstaje dumna ze swej przeszłości i ufna w swoją przyszłość w tej właśnie chwili, gdy zwycięska Francya położyła kres bohaterskiej walce, w ciągu której synowie Wasi, śpiesząc z Bajonny, oddawali swe życie na wzgórzach Vimi, pod Arras i Szampanii. Legendarne czyny z epoki Napoleona uwieńczone są na wieczne czasy na naszym łuku tryumfalnym, gdzie jak wiadomo, wyryte są imiona 7 Waszych generałów, bratersko złączonych z imionami naszych. Proszę być przekonanym, Ekscelencyo, że wszystkie myśli moje i całe moje wysiłki będą skierowane ku spełnieniu i zacieśnieniu węzłów tak drogich sercu Francyi, a ufny w poparcie rządu Pańskiego, będę uważał, panie Naczelniku państwa, za szczególnie miłą i wdzięczną misyę współpracę w najpełniejszem porozumieniu, dążąc ku szczęśliwemu rozwiązaniu żywotnych spraw, które obchodzą i łączą oba nasze kraje.

Naczelnik państwa odpowiedział mową następującą:

Panie Ministrze! Ze szczerem wzruszeniem wysłuchałem gorących słów wypowiedzianych łaskawie przez Pana przy doręczeniu listów, przez które p. prezydent Poincare akredytował Pana przy mojej osobie w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego. Słowa te tembardziej mnie wzruszają, że Pan zechciał wywołać pełnej chwały wspomnienia dawnej przyjaźni, łączącej Francyę z Polską za czasów jej niepodległego bytu. Dziś, kiedy Polska na nowo zajmuje swoje historyczne miejsce wśród narodów suwerennych, jest mi szczególnie przyjemnem witać jako pierwszego przedstawiciela dyplomatycznego w Polsce ministra francuskiego, tego wielkiego kraju, którego geniusz zawsze był przewodnikiem ludzkości w jej pochodzie ku postępowi i wolności. W wielkim dramacie, który wstrząsnął światem, Polska zaciągnęła nowy dług wdzięczności w stosunku do Francyi, której zwycięstwo w tak wysokim stopniu przyczyniło się do odbudowy państwa polskiego. W zupełnej świadomości zobowiązań moralnych, które nakłada na nas przyjaźń i szlachetne poparcie mogę Pana zapewnić, Panie Ministrze, że ja i rząd polski poświęcimy wszystkie nasze siły, by jeszcze ściślej zespolić stosunki, które łączą tak ściśle oba nasze kraje, co mogę Pana zapewnić, odpowiada również nastrojowi serc polskich. W spełnianiu Pańskiego zadania może więc Pan, Panie Ministrze liczyć całkowicie na poparcie nasze, które będzie Panu udziałem tem szczerzej, iż z zadowoleniem widzę, że Wasza misya została powierzona dyplomacie o tak wysokich zaletach. Witamy Pana u siebie z radością.

Po wysłuchaniu mowy poseł przedstawił naczelnikowi państwa przybyłych wraz z nim członków poselstwa, a naczelnik państwa zapoznał gości zagranicznych z osobami swojego otoczenia.

Uroczystość zakończyła się wymianą zdań pomiędzy posłem a naczelnikiem państwa i jego orszakiem.

O godzinie 12 w południe poseł w towarzystwie generała Jacyny z jego świtą w towarzystwie rotmistrza Wieniawa Długoszewskiego opuścili Belweder pod eskortą plutonu ułanów. Przy odjeździe orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy polski, a licznie zebrana przed pałacem belwederskim publiczność zgotowała pierwszemu przedstawicielowi republiki francuskiej w odrodzonej republice polskiej entuzyastyczne owacye.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT). Ze strony poselstwa francuskiego proszą przedstawiciela P. A. T. o zaznaczenie, że cały zespół ambasady z p. Eugeniuszem Pralonem na czele jest zachwycony i wzruszony przyjęciem, zgotowanem przez naczelnika państwa i członków rządu polskiego.

Misya w drodze do Paryża.

Kraków, 3 kwietnia (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

Z Wiednia donoszą: Ambasador Noulens wyjechał z Warszawy do Krakowa i przybędzie do Wiednia w czwartek rano w towarzystwie p. Paderewskiego.

Zastępstwo za premiera.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT). W czasie nieobecności prezydenta ministrów Paderewskiego zastępować go będzie w prezydyum rady ministrów minister spraw wewnętrznych Wojciechowski. Kierownictwo ministeryum spraw zagranicznych objął na ten czas wiceminister dr Władysław Wróblewski, który działać będzie w porozumieniu z sejmową komisyą dla spraw zagranicznych.

Trzeci delegat na Kongres.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT). Profesor Władysław Grabski wyjechał do Paryża jako trzeci delegat rządu polskiego na konferencyę pokojową.

Żądanie otwarcia Gdańska.

Paryż, 3 kwietnia. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi: „Paris Midi" pisze: Foch spotka się jutro z ministrem Erzbergerem w Spaa i oświadczy mu, że ententa opierając się na umowie rozejmowej żąda otwarcia Gdańska dla przewozu wojsk gen. Hallera. Foch postawi 24-godzinny termin do odpowiedzi. Z innych stron dochodzą wiadomości, że Niemcy nie będą trwały w swoim oporze.

Głos włoski w sprawie Hallera.

Medyolan, 3 kwietnia (PAT). »Corriere della Sera« z dnia 28 marca drukuje korespondencyę z Paryża, pióra znanego publicysty Wilhelma Emanuela, w której powiedzianem jest między innemi, aby odeprzeć bolszewizm i nieprzyjaciół, grożących jej ze wszystkich stron. Polska musi otrzymać pomoc w broni i amunicyi, a wojska generała Hallera muszą przyjechać do Polski. Gdyby Niemcy bronili bezczelnie przejazdu przez Gdańsk, należałoby to uważać za pogwałcenie rozejmu i w każdym razie należałoby pomódz Polsce i przysłać jej wojska narodowe, wcielone do armii francuskiej i amerykańskiej, drogą lądową przez Włochy, Sławonię i Słowaczyznę. Nie ulega wątpliwości, że wobec niebezpieczeństwa, jakie stwarza postawa Niemców, powinny ustąpić trudności stawiane przewozowi wojska polskiego. Komisya terytoryalna polska utrzymała przy udziale przedstawiciela Anglii wszystkie swoje poprzednie konkluzye w tej kwestyi, prawdopodobnie przeto ich nie zmieni.

Lloyd George o sprawie Polski.

Lugano, 3 kwietnia (PAT). »Stampa« donosi, że Lloyd George jest za tem, aby Niemcom nałożono jedynie sprawiedliwe warunki. Co do Polski, oświadczył Lloyd George: Rozwiązanie tej kwestyi wymaga nadzwyczajnej roztropności i mądrości. Zapatrywań Lloyda Georgea na tę sprawę zabroniono w prasie francuskiej publikować.

Z Komisyi sejmowych.

Warszawa, 3 kwietnia. (PAT). Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza w obecności wiceministra Malewskiego i delegatów rządu rozpatrywała wniosek Witosa o zbadanie stosunków w armii i powzięła rezolucyę, aby Sejm upoważnił komisyę do wysłania w miarę potrzeby specyalnych komisyj na front i wewnątrz armii dla zbadania stosunków w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych. Komisya ma mieć prawo przesłuchiwania świadków pod przysięgą i ewentualnego usuwania osób, winnych nadużyć. Referentem na plenum wyznaczono posła Dąbskiego Jana.

Komisya robót publicznych pod przewodnictwem posła Skulskiego w obecności ministra Pruchnika omawiała sprawę robót doraźnych, a zwłaszcza wysokość dziennego wynagrodzenia robotników miejskich, pracujących na wsi, ich aprowizacyi i pomieszczenia w czasie robót na wsi. Załatwiono następnie referat posła Kędziora o projekcie ustawy w przedmiocie obwałowania lewego brzegu Wisły od ujścia potoku Kościelnickiego do Zawichostu. — Uchwalono wreszcie wszystkie wnioski i petycye odstępować za pośrednictwem marszałka rządowi do zbadania i załatwienia, aby w ten sposób uniknąć przeciążenia Sejmu mnóstwem wniosków. Wykaz petycyj i wniosków, w ten sposób załatwionych, będzie przedkładany Sejmowi.

Komisya zdrowia publicznego pod przewodnictwem posła Rottermunda poświęciła dzisiejsze obrady w całości zasadniczej dyskusyi o państwowej ustawie sanitarnej. Wyjaśnień udzielił minister zdrowia, oraz prawny referent ministerstwa. — Uchwalone dekrety, wydane przez rząd w przedmiocie zdrowotności publicznej, mają rozpatrywać jedynie w zależności od opracowanego przez komisyę projektu ustawy o zdrowiu publicznem w Polsce na wzór angielskiego public health act. Dyskusyę szczegółową wyznaczono na poniedziałek, dnia 7 kwietnia.

Komisya nietykalności poselskiej pod przewodnictwem dra Seydy uchwaliła przedłożyć Sejmowi wnioski o uznanie za ważne mandatów przez nikogo nie zaprotestowanych. Protesty zgłoszone załatwi sąd najwyższy. Dyskusyę nad wnioskiem posła Daszyńskiego o naruszeniu nietykalności posłów Gęborka i Liebermana odroczono do czasu nadejścia sprawozdań komisyi, wysłanej na miejsce przez ministerstwo spraw wojskowych. Komisya oświadczyła się za dopuszczeniem do Sejmu posła Wincentego Jabłońskiego, wybranego do parlamentu austryackiego z okręgu miast Sanok, Jasło, Dobromil, Stary Sambor. Zarzuty, podniesione przeciw ułożeniu listy mandatów do Sejmu z Litwy, odesłano do komisyi konstytucyjnej. Komisya zażądała wreszcie wyjaśnień co do wyniku dochodzeń przeciw sędziemu Thunowi, winnemu aresztowaniu posła Szmigla.

Z powodu zamachu ze strony rządu austryacko-niemieckiego na depozyty i gotówkę obywateli państwa polskiego, znajdujące się w Wiedniu, posłowie dr Loewenstein i dr Steinhaus interweniowali u prezydenta ministrów Paderewskiego, domagając się poruszenia tej kwestyi na kongresie pokojowym.

Komisya administracyjna pod przewodnictwem posła Jana Dąbskiego rozpatrywała organizacyę subkomitetu, złożonego z 7 członków dla spraw urzędniczych, personalnych i wysłuchała referatu ks. Szczęsnowicza o milicyi ludowej. Dyskusya nad tym referatem odbędzie się na posiedzeniu następnem.

Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Władysława Seydy odbywała w dalszym ciągu rozprawę nad referatem dra Zamienieckiego o przyznanie kresom wschodnim przedstawicielstwa, złożonego z 16 członków. Poseł Niedziałkowski zgłosił w przedmiocie tym wniosek. Sejm wypowiada się za koniecznością wyborów według przepisów ordynacyi wyborczej na tych ziemiach wschodnich, które z wolą mieszkańców będą do Polski przyłączone. Zgromadzeni oświadczyli się za referatem dra Kamienieckiego 15 głosami przeciwko 6. Poseł Niedziałkowski zgłosił swój wniosek, jako votum mniejszości.

Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego w obecności wiceministra Wróblewskiego, wysłuchała referatu posła Grabskiego o rokowaniach w Chyrowie. Na tem tle rozwinęła się 2 i pół godzinna dyskusya, uznana za poufną.

Komisya przemysłowo-handlowa pod przewodnictwem posła Brunna w obecności ministra Chąci, wiceministra Byrki i delegatów rządu załatwiła według referatu posła Stesłowicza wniosek dra Diamanda o wyzyskanie przez państwo gazów ziemnych.

Komisya miejska na zebraniu dzisiejszem ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym posła Suligowskiego, zastępcą przewodniczącego posła Woźnickiego, sekretarzem posła Lubelskiego.

Z frontu wschodniego.

Warszawa, 3 kwietnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 2 bm.:

Front galicyjski. Pod Lwowem słaba działalność artyleryi. Na południe od linii kolejowej Lwów—Przemyśl poza zwykłą wymianą strzałów karabinowych spokój. Koło Chyrowa i Nowego Miasta drobne utarczki patroli. Oddziały nasze wyparły z Kruszyny Ukraińców i obsadziły ją. Artylerya ukraińska ostrzeliwała Zamek na północ od Magierowa. Atak większych sił ukraińskich na Drohobyczów odparto. W kontrataku naszym wojska wzięły 10 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wołyński. Drobne utarczki patroli wywiadowczych.

Front litewsko-białoruski. Na froncie naogół spokój. Żywsza działalność wywiadowcza na wschód od Łogiczyna. Jeden z naszych oddziałów dotarł w nocy aż pod koszary bolszewickie w Lidze i zniósł placówki nieprzyjaciela.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Ochrona wojskowa na Bukowinie.

Berlin, 3 kwietnia (PAT). »Frankf. Zeitung« donosi, że na granicy Bukowiny zarządzono ochronę wojskową, która ma zabezpieczyć kraj przed napływem bolszewików.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 2 kwietnia 1919.

	ofiar.	żąd.
Gal. poż. kraj. E. 1893	106'50	107'50
Gal. poż. kraj. fund. szkol.	107'—	108'—
Tranzakcya	107'75	107'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	114'50	115'50
Tranzakcya		114'75
4½% poż. kraj. z r. 1914	116'—	117'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	104'50	105'50
Tranzakcya	104'90	105'—
4% poż. m. Lwowa	99'50	100'50
4½% obl. kom. Banku kraj. III E. 42 l.	110'75	111'75
Tranzakcya		111'25
4½% obl. kom. Banku kraj. 51½ l.	110'75	111'75
4% obl. kom. Banku kraj. IV E. 45 l.	107'50	108'75
Tranzakcya	108'25	108'—
4% obl. kom. Banku kraj. 57½ l.	107'75	108'75
4% obl. kolej. Banku kraj. 57½ l.	107'75	108'50
Tranzakcya		107'75
4½% listy zast. Banku kraj. 51½ l.	116'50	117'50
Tranzakcya		116'75
4% listy zast. Banku kraj. 57½ l.	111'—	112'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	116'—	117'—
Tranzakcya		116'50
4½% listy zast. Banku hipot.	112'50	113'50
Tranzakcya		113'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	108'—	109'50
Tranzakcya		108'75
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	112'—	113'—
4½% listy zast. Gal. Banku kred. ziem.	106'—	—'—
Akcye Banku przemysł.	—'—	—'—
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 52 l.	—'—	—'—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 41 l.	—'—	—'—
Akcye Banku Gal. Kred. ziem.	—'—	—'—
Akcye Banku hipotecznego	660'—	—'—
Akcye Banku dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Polskie Tow. Handlowe T. A.	290'—	—'—
Tow. akcyjne Chodorów	—'—	330'—
Tow. akc. „Górka"	500'—	525'—
Marki polskie	215'—	—'—
Marki drobne	215'—	—'—
Ruble carskie po 100 rb.	243'—	248'—
Ruble carskie po 500 rb.	240'—	245'—
Ruble carskie drobne	232'—	238'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

ZGUBIONO dnia 1-go kwietnia w tramwaju w drodze z dworca do Podgórza asygnaty pożyczki państwowej
Nr H. 11.752 na K 500.—
Nr H. 11.753 na K 500.—
Nr H. 15.223 na K 5.000.—
Łaskawy znalazca zechce je zwrócić za wynagrodzeniem. Równocześnie ostrzega się przed zakupnem tychże.
FRIEDMANN, Podgórze, Kalwaryjska 16.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu

w Krakowie, Rynek 25, obecnie

Bank Polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na

K 30,000.000.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu z dnia 18 lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000 na K 30,000.000 przez emisyę nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi po K 400 im. wart., przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisyi tych akcyj.

Gdy z powyższej emisyi sztuk 55.000 akcyj im. wart. K 22,000.000 obejmuje konsorcyum, składające się z kapitalistów krajowych, na własny rachunek sztuk 30.000 akcyj im. wart. K 12,000.000, przeto zamierzonem jest pozostałe **25.000 sztuk akcyj im. wart. K 10,000.000** przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, iż za 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Bliższe warunki, odnośnie do wykonania prawa poboru, ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

ZGŁOSZENIA I WPŁATY

na powyższą subskrybcyę

sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000
akcyj Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu
obecnie
Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu

pod następującymi warunkami:

1) **Kurs emisyjny** nowych akcyj wynosi K 500 za każdą akcyę z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 470.
2) **Tytułem zadatku** złożyć należy K 150 gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcyę.
3) **Repartycye nowych akcyj** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
4) **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna.
5) **Na wypadek nieprzydzielenia akcyj** Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
6) **Nowe akcye** uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1919 na równi z akcyami dotychczasowemi.
7) **Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków** dokonane być mogą do dnia 15 kwietnia 1919

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25,
w Krakowie: w Filii Banku Krajowego Król. Galic. i Lod. z W. Ks. Krakowskiem;
» » » Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem;
we Lwowie: w Banku Krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem;
» » Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

2688 4 7

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

Zgubiono

w piątek dnia 21 z. m., przechodząc plantami od poczty do kawiarni Bisanca, dwa klucze na kółku. Łaskawy znalazca zechce je oddać za wynagrodzeniem K 15 do antykwarni K. Landsbergera, ulica św. Tomasza 18. 3604

Do sprzedania

stół piękny, duży, cały dębowy, nadający się do pokoju jadalnego. Ul. Jaskółcza l. 2, Zwierzyniec, u stolarza. 3605 1 2

Pokoik kawalerski

z osobnym wchodem w lepszym domu zaraz potrzebny dla jednej pani. — Zgłoszenia list. przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „Helena“. 3603 1 2

Praktykant

zamiejscowy, potrzebny zaraz do handlu **W. Gawlasa, Kraków,** ul. Jagiellońska 7. 3653 1 3

Poszukujemy

zdolnej urzędniczki z praktyką oraz ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej. Zgłoszenia do firmy: Austro-Daimler Akc. Tow. Motorowe, Kraków, ul. św. Gertrudy l. 2. 3609 1 3

Lokal frontowy

z posadzką, pokostowany, na sklep, do wynajęcia. Pompa Nr 3 i węże gumowe do sprzedania. Wiadomość: H. Landesdorfer, Prądnik Czerwony, Kraków. 3610 1 2

Słomę, siano,

ćwikłowe i pastewne buraki, jadalną i pastewną marchew, pietruszkę, cebulę, ziemniaki, żytni i pszenny grys, trwałą jarzynę, rzeźne bydło i tuczne świnie kupuje i płaci możliwie najlepsze ceny Edward Róg, Jarosław. 3598 1 3

Pokoju

z całodziennym wiktem za 600—700 koron miesięcznie, potrzebuję dla stałego mieszkańca Krakowa od **8 kwietnia,** — Zgłoszenia przyjmuje Administracya »Nowej Reformy« pod **Kop.** 3613

Zdolna retuszerka

operatorka, jakoteż kopistka przyjmie posadę od 1 maja w Krakowie lub na prowincyi: A. D. poste rest. Bochnia. 3619

Wydzierżawię

zakład fotograficzny w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: A. D. poste restante Bochnia. 3618

Przedsiębiorstwo przemysłowe

poszukuje do kupna

w Krakowie lub okolicy około 2 lub więcej morgów **gruntu,** położonego **w pobliżu toru kolejowego.** Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokacka Dr Jana Geldwertha w Krakowie, ul. Szewska 21. 3630 1 3

Poszukuje się

młynarczyka z praktyką w większych młynach, do młyna turbinowe walcowego pod Krakowem, z utrzymaniem. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Młynarczyk G.“ do Biura J. Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 3631 1 3

Młoda osoba

pracująca w domu, szuka pokoju z osobnem wejściem zaraz, o ile możności nie drogo. — Zgłoszenia pod „**100**“ do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska l. 9. 3632 1 2

Do sprzedania

ze względów familijnych około 90 morgów lasu rębnego, w tem 38 morgów 10—20-letniego, 15 minut od miasta. Bliższych wiadomości udzieli: I. Kalter, Kraków, ul. Dajwór 20/I. 3606 1 2

Poszukuje się zaraz

1—2 pokoi z kuchnią w Krakowie. Za pośrednictwo dobrze zapłacę, ewent. węglem. — Zgłoszenia list przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod znakiem „Za wszelką cenę“. 3612 1 3

Kino-aparat

kompletny, zupełnie nowy, jest do sprzedania w składzie optycznym firmy: L. Tomaszkiewicz w Krakowie, ul. Floryańska 2. 3616 1 3

Fabryka na prowincyi poszukuje rutynowanego

buchaltera

którybykierownika fabryki w czasie jego nieobecności mógł zastępować w kierunku handlowym. Zgłoszenia z podaniem wieku, dotychczasowej czynności, oraz wymogów przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3661.** 6 1

Sprzedam psa

pięknego, pociągowego, Bernardyna, ulubieńca dzieci. — Zgłoszenia pod Bernardyn przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 3620 1 2

Do sprzedania

elegancki, nowy płaszcz brązowy, damski i futro (perski baranek). Kuczmierczyk, ul. Lubicz 26, III p. Handlarze niedopuszczalni 3607

Hygieniczna kuchnia kawiarniana

składana, do sprzedania. — Wiadomość: „Kawiarnia Empire“, Kraków, ul. Sławkowska 30. 3669 1 2

KAPELUSZE DAMSKIE

modne, sprzedaje na sezon obecny

Salon mód „ANTONINA“

Kraków, ul. Floryańska l. 13, I p. 3275 2 4
oficyny, schody boczne.

Farbka do bielizny w płynie, proszku i pasta w paczkach i na wagę,

szczotki, zmiotki, miotły, miotełki farby do bielenia, pendzle

poleca 3505 1 5

Drobner — Kraków.

17 milionów

koron **wygranych** przypada

w V-tej klasie

loteryi klasowej

z współudziałem PAŃSTWA POLSKIEGO.

Co drugi los wygrywa.

Główne wygrane:

Milion koron w gotówce bez potrąceń

K 700.000·—, 300.000·—, 200.000·—, 100.000 i t. d.

Ciągnienie: od 9 kwietnia do 8 maja 1919 bez przerwy.

Cena losu: ósemka K 25, ćwiartka K 50, połówka K 100, cały los K 200·—

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem

DOM BANKOWY LEOPOLDA BRANDSTÄTTERA i Ski

Kraków, Karmelicka 10. 3170 5 6

MYDŁA TOALETOWE

oraz **wyroby kosmetyczne.** Hurtowna sprzedaż perfumeryi. Ceny konkurencyjne.

M. CHUDAK, WARSZAWA
Franciszkańska 32. 3453 2 2

SIDONIA

fabryka wyrobów dyetetycznych i dodatków do pieczywa

L. Sykutowskiego, Kraków, ul. Szlak l. 59

donosi swym P. T. Odbiorcom, że wyroby swoje wysyła obecnie na prowincyę tak pocztą, jak i koleją za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem odpowiedniej kwoty. Z powodu zbliżających się Świąt należy zlecenia jak najrychlej nadsyłać.

3562 2 5

Polskie Główne Biuro kupna i sprzedaży realności, will, folwarków, lasów

Jan Ropski

w Krakowie ul. Szewska l. 5

kupuje i sprzedaje realności, wille, dobra, lasy i. t. d. Adres dla telegramów: Ropski Kraków. Telefon Nr 2248. Biuro otwarte cały dzień od 8-mej rano do 8-mej wieczór 2817 7 15

CUKRY WARSZAWSKIE

jakoto: landrynki, karmelki, deserty czekoladowe, pomadki, bonboniery, wafle, andruty, irysy, hopjesy, chałwę prawdziwą rosyjską i t. d., w najlepszych gatunkach, sprzedaje:

Fabryczny skład cukrów i towarów kolonialnych

pod firmą

Maurycy Finker w Krakowie, ul. Dietlowska l. 29.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. Wysyłka pocztą lub koleją. Ceny bardzo niskie. 3445 2 5

Maszyny do pisania

kupuje

Intendentura w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 12.

Uwzględnia się przedewszystkiem systemy **„Remington“, „Underwood“, „Continental“** i **„Mercedes“,** w drugim rzędzie także **„Royal“** i **„Smith Bros“.**

Inne systemy mogą być tylko uwzględniane, o ile odpowiadają w przybliżeniu wymienionym systemom w konstrukcyi i jakości materyału.

Posiadający takie maszyny, **nowe lub używane, a naprawić się dające,** zechcą je przedstawić w referacie maszyn Intendentury do ocenienia. Zapłata następuje na miejscu zaraz po zawartem kupnie. 3308 2 3

Młoda nauczycielka

która była na studyach w Paryżu i Florencyi, udziela lekcyj języka francuskiego i włoskiego, po przystępnych cenach. Zgłoszenia listowne pod **I. S.** przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 3556 1 3

Dobrze idący sklep

korzenno-masarski, z lokalem na pokój śniadankowy, do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Bronisława“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3637 1 5

Buciki damskie

boksowe, wysokie, Nr 37½, prawie nowe, do sprzedania. Ul. Zygmunta Augusta 9, II p., na lewo. 3636

Poszukuję pokoju

kawalerskiego, możliwie z osobnem wejściem, ewent. z utrzymaniem (bez kolacyi). Zgłoszenia pod „Inżynier“ do J. Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 3633 1 2

Rządca ekonom.

ze szkołą rolniczą, długoletnią praktyką (po kawalersku) poszukuje posady, także magazyniera. Iarczyk, Gorlice, dworzec. 3648a 1 2

Pracownia sukien damskich Reginy Gesung

otwarta z dniem 15 marca

ul. Librowszczyzna l. 6, parter, oficyny 3416 2 4

Rządca ekonom.

ze szkołą rolniczą, długoletnią praktyką, poszukuje posady na ordynaryę. Iarczyk, Gorlice, dworzec. 3646b 1 2

Uzdolniony nadmłynarz

obznajomiony po młynach kupieckich i gospodarczych, może objąć posadę natychmiast. — Zgłoszenia prosi nadsyłać do firmy Fr. Pawłowskiego, Kraków, ul. Szewska l. 27. 3331 3 3

Kupuję garderobę

męską, używaną. Zawiadomienia pisemne lub ustne do L. Schmana, Kraków, ul. Szeroka 22. 2469 20 20

Parcele

w mieście Krakowie Dz. XI. przedstawiające korzystną lokatę kapitału, do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Nitscha, Rynek l. 44. 2547 0 10

Krem do golenia

poleca bardzo tanie M. Herowitz Kraków, ul. Dietlowska l. 46. 2596 4 4

[illegible] w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 16. — Rządca drukarni L. K. Górski